DZIŚ 12 STRON

Nr. 299 Czwartek, dnia 31 października 1929 r. Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

CHOROBA PREMJERA ŚWITALSKIEGO

posłużyła partyjnikom lewicowym do ukucia

PLOTKI O DYMISJI GABINETU

Koresp. „Hasła" donosi z Warszawy:

Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem wielkiego ożywienia w kołach politycznych.

Wszyscy posłowie snuli domysły na temat trzech kwestyj: 1) komunikatu o przebiegu obrad Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, 2), wersji o złym stanie zdrowia premjera Świtalskiego i 3) audjencji marszałka Daszyńskiego na Zamku.

Wieczorem niebywałą sensację wywołała nieprawdopodobna pogłoska głosząca, że Rząd, chcąc zaszachować lewicę przedstawi na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu listę nowego gabinetu, t. zn. że obecny gabinet poda się do dymisji, a na czele nowego stanie p. minister Matuszewski lub gen. Sosnkowski. Pogłoska ta powstała w kołach lewicy, które nagłą niedyspozycję p. premjera chciały wykorzystać do celów politycznych. Tymczasem po wizycie, jaką złożył p. Świtalskiemu Marszałek Piłsudski miarodajne czynniki oświadczyły, że o zmianie gabinetu niema mowy.

Zaprzeczono również pogłosce o rzekomym rozdźwięku między Rządem, a przedstawicielami sfer rolniczych na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Straciła także wszelkie podstawy wersja o ważnych jakoby naradach marszałka Daszyńskiego z p. Prezydentem Mościckim, gdyż okazało się, że wizyta na Zamku, była zwykłym aktem kurtuazji marszałka Sejmu wobec głowy państwa przed otwarciem sesji parlamentarnej.

Niemałe zaciekawienie wywołały obrady „Centrolewu", na których uchwalono, że z ramienia PPS. będzie przemawiał przeciwko budżetowi poseł Niedziałkowski, z ramienia „Wyzwolenia" — poseł Róg, z ramienia Stronnictwa Chłopskiego — poseł Dąbski.

W sprawie wyrażenia Rządowi votum nieufności uchwalono, że opozycja nie uczyni tego w postaci złożenia wspólnego wniosku, lecz że po przemówieniu głównego referenta na plenum Sejmu przedstawiciele poszczególnych klubów w czasie dyskusji budżetowej w imieniu reprezentowanych przez siebie klubów wypowiedzą się przeciwko Rządowi.

.. Niebywałą konsternację wywołała wśród opozycji wiadomość, że żaden z ministrów nie zabierze głosu na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

Szczególnie lewica jest ogromnie zaskoczona tym faktem w pierwszym rzędzie dlatego, że dotychczas nieznane są uchwały i postanowienia rządowe, powzięte w sprawie zastosowania takiej czy innej taktyki w czasie dyskusji budżetowej.

Ostatnią wreszcie sensacją w kołach politycznych stolicy były wczorajsze obrady Piasta, odbyte pod przewodnictwem prezesa Witosa.

„Piast", jak się łatwo domyśleć, uchwalił przyłączyć się do poczynań „Centrolewu", mających na celu wyrażenie Rządowi votum nieufności.

Inne szumnie brzmiące uchwały „Piasta", nie zasługują na bliższe omówienie są bowiem naśladownictwem powziętych już dawnych uchwał P.P.S.

Zwrot ceł

WARSZAWA, 30.10. Komitet Ekonomiczny ministrów na posiedzeniu w dniu 29 października rb. uchwalił postanowić w myśl ustawy celnej, czasowo, na okres pięciu miesięcy, zwrot ceł w wysokości od 4 do 6 złotych od 100 kg. w zależności od rodzaju projektu, wywiezionych zbóż, a to jęczmienia, żyta, owsa, pszenicy i mąki — celem ułatwienia wywozu nadwyżki zbiorów oraz standaryzacji eksportowego zboża i mąki.

W obliczu strajku górników

toczą się dalsze pertraktacje

KATOWICE, 30.10. W zatargu w przemyśle węglowym o podwyżkę płac czynione są dalsze próby dojścia do porozumienia przed naznaczonym na 5 listopada strajkiem generalnym.

Dzisiaj odbyć się ma w Dąbrowie Górniczej ostatnia konferencja Rady Zjazdu przemysłowców z przedstawicielami związków górniczych.

Jeśli na tej konferencji przemysłowcy nie zrobią ustępstw, a Rząd do jutra nie cofnie swego arbitrażu w sprawie 4 proc. podwyżki, strajk obejmie w najbliższych dniach wszystkie 3 zagłębia

Pogrom żydów

urządzili studenci austrjaccy

WIEDEN, 30-10. Na politechnice i uniwersytecie panował dziś spokój. Wykłady na politechnice zostały wznowione, natomiast doszło do zaburzeń w akademji handlowej, gdzie studenci niemiecko-narodowi urządzili antyżydowską manifestację, przyczem doszło do starć i bójek. Rektor zawiesił wykłady na dwa dni.

Pozatem studenci niemiecko-socjalistyczni kolportowali odezwy, domagające się zaprowadzenia numerus clausus. (PAT)

Aresztowanie komunistów

organizujących święto XII rocznicy rewolucji bolszewickiej

POZNAN, 30.10. Dzisiaj przed południem policja poznańska dokonała szeregu aresztowań wśród tutejszych komunistów. Aresztowano 50-letniego przedstawiciela związku zawodowego transportowców Adama Suwarda, który przed paru miesiącami wyjechał drogą nielegalną przez Gdańsk do Rosji, a obecnie powrócił stamtąd, aby prowadzić agitację komunistyczną, a szczególnie, aby zorganizować święto XII rocznicy rewolucji bolszewickiej.

Prócz Suwarda uwięziono 9 agitatorów komunistycznych, którzy wraz z Suwardem mieli urządzić w Poznaniu szereg zebrań masowych i zebrali się dziś w jednym z lokali tutejszych, celem ułożenia programu tych zebrań.

Wśród aresztowanych znajduje się trzech komunistów, karanych już dawniej za agitację.

Masowe samobójstwa

zbankrutowanych akcjonarjuszy

LONDYN, 30.10. Nowa katastrofa na giełdzie nowojorskiej pociągnęła za sobą szereg samobójstw zrozpaczonych stratami właścicieli akcyj. Odbywają się długie narady dyrektorów wielkich banków celem zaradzenia panice, która ogarnęła koła gospodarcze. Narazie jednak kierownicy wielkich instytucyj finansowych nie zdradzają swych planów ratowania sytuacji na giełdzie.

Senator Clementel stworzy rząd
przy wybitnej pomocy Brianda
Przyszły premjer ufa w powodzenie swej misji

PARYŻ, 30.10. Prezydent Doumergue w dniu dzisiejszym odbył dłuższą konferencję z senatorem Clementel'em członkiem radykalnej lewicy w wyniku konferencji Doumergue powierzył Clementel'owi misję tworzenia gabinety.

PARYŻ, 30.10. Senator Clementel oświadczył, że starać się będzie o możliwie szybkie utworzenie gabinetu republikańskiego. (PAT)

PARYŻ, 30.10. Senator Clementel, jest byłym ministrem skarbu. Podczas wojny światowej odgrywał on wielką rolę przy dostawach materjałów wojennych. Obecnie zajmuje stanowisko wiceprezesa międzynarodowej izby przemysłowo-handlowej. (ATU)

PARYŻ, 30.10. Senator Clementel odwiedził dzisiaj przewodniczących izby deputowanych i senatu oraz złożył wizytę Briandowi, który mu obiecał poparcie.

Pozatem Clementel przyjął szereg osobistości, będących zwolennikami koncentracji republikańskiej. (PAT)

PARYŻ, 30.10. O godzinie 17.20 Clementel rozpoczął narady z Briandem. Po skończonej rozmowie Clementel oświadczył przedstawicielom prasy:

„udaję się obecnie do prezydenta Doumergue. Jestem dobrej myśli".

Briand odbył narady z Danielou, Pate, Loucherem i Herriotem, który oświadczył:

„Rozpatrujemy sytuację i dokonujemy wstępnej wymiany zdań".

Niesamowita przygoda
gości pogrzebowych

RZYM, 30.10. Podczas uroczystości pogrzebowych w Gragnano koło Carrary wydarzył się w domu żałoby nieszczęśliwy wypadek.

Gdy uczestnicy pogrzebu weszli do pokoju, gdzie spoczywała trumna, zawaliła się nagle podłoga i 22 osób wraz z nieboszczykiem runęło do piwnicy.

Z pod gruzów zawalonej podłogi wydobyto 13 osób przeważnie ciężko rannych.

2250 strzałów na minutę
daje nowy karabin angielski

BERLIN, 30.10. Z Londynu donoszą, że brytyjskie ministerstwo wojny zajmuje się obecnie badaniem karabinu szybkostrzelnego, oddającego 2.250 strzałów na minutę.

Straszna ta broń jest wynalazkiem Niemca Hugona Koeniga. Wynalazca oświadcza, że udało mu się skonstruować doskonałą broń, dzięki zastosowaniu płynnego powietrza w wynalezionej niedawno postaci niewybuchającej, zmagazynowanego w próżni.

Eksport węgla polskiego
do Brazylji

BUENOS AIRES, 30.10. Mimo wielkich trudności, z jakiemi musi walczyć polski węgiel wywożony do Brazylji, eksport rozwija się coraz pomyślniej.

Ostatnio kopalnie polskie dostarczyły kolejom brazylijskim 100.000 tonn węgla.

Obecnie kopalnie śląskie pertraktują z władzami Brazylji na dostawę większych ilości węgla dla kolei i fabryk tamtejszych.

Węgiel polski utrzymuje się na rynku brazylijskim mimo silnej konkurencji węgla westfalskiego, popieranego przez licznych Niemców brazylijskich i angielskiego popieranego przez miejscowych kapitalistów angielskich.

Największą trudnością dla węgla polskiego są stosunkowo wysokie stawki frachtowe w porównaniu do stawek angielskich i niemieckich tańszych o 2.6 do 3 szylingów (około 6 zł.) na tonie.

Rozruchy w Turkiestanie
Ludność muzułmańska niszczy urządzenia sowieckie

RYGA, 30.10. Wychodząca w Taszkiencie „Prawda Wostoka" donosi o krwawych rozruchach w Turkiestanie sowieckim, gdzie władze sowieckie celem agitacji komunistycznej i wzmocnienia elementu rosyjskiego zorganizowały w różnych okolicach kraju komuny rolne, składające się z wojskowych armij czerwonej. W okręgu Kaszka - Darjińskim miejscowa ludność muzułmańska przy pomocy bandy basmaczów napadła na komunę rolną im. Kalinina, zamordowała dziesięciu komunistów, zabudowania zaś spaliła. W okręgu Warawszawskim w taki sam sposób zniszczono komunę im Woroszyłowa i im. Komuny Paryskiej, Donosząc o tych wypadkach, prasa sowiecka alarmuje władze, aby garnizony sowieckie w Turkiestanie zostały wzmocnione i wysłane ekspedycje karne przeciwko grasującym w kraju oddziałom Basmaczy. (ATE)

Zmiany personalne
wśród posłów

WARSZAWA, 30.10.. Dnia 30 bm. pod przewodnictwem prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie Dutkiewicza, jako zastępcy generalnego komisarza wyborczego, odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej.

Na skutek orzeczenia Sądu Najwyższego Komisja postanowiła unieważnić mandat z listy PPS. posłanki Markowskiej, natomiast przyznać mandat posło wi Puławskiemu, który wchodził do Sejmu z listy okręgu 64 (Święciany), wobec czego w okręgu święciańskim opróżnione w ten sposób miejsce przyznano p. Stożewskiemu.

Olbrzymi pożar

POZNAN, 30.10. Dziś o godzinie 5-ej spłonęła część zakładów przeróbki drzewa firmy „Bystrzycki Tow. Akc." w Orzechowie, powiatu Września.

Spłonęła doszczętnie kotłownia, hala maszyn, elektrownia, sześć suszarń parowych wraz z olbrzymiemi zapasami półfabrykatów i gotowych wyrobów. Straty wynoszą 600 tysięcy złotych.

Zakłady w Orzechowie stanowiły największą na ziemiach polskich fabrykę dla przeróbki drzewa dębowego. (PAT)

Socjaliści organizują Ukrainców
do walki z rządem
i wyzwolenia się z pod wpływów Polski

Po zawiązaniu sojuszu z żydowskim „Bundem" cekawiści brną dalej w jednoczeniu się z nielojalnemi w stosunku do Państwa Polskiego ugrupowaniami mniejszościowemi. Po komunizujących stronnict wie żydowskiem przyszła kolej obecnie na Ukraińców. Fakt ten nie dziwi nas zupełnie, od dłuższego już czasu bowiem wskazywaliśmy na antypaństwową drogę polityki CKW PPS. Podajemy poniżej treść listu posła Żuławskiego do sekretarjatu Ukraińskiej Socjal - Demokratycznej Partji nawołującego do organizowania nacjonalistycznych czynników ukraińskich we wspólny front z cekawistami.

„Szanowni Towarzysze! Celem prowadzenia agitacyjnej, organizacyjnej i kulturalno - oświatowej pracy wśród robotników ukraińskich, zgodnie z umową z Centralną Komisją Związków Zawodowych w Warszawie z dnia 29.IV-1929 zostanie powołana do życia Ukraińska Komisja Zawodowa.

Do wyboru tejże Komisji i wytyczenia ram jej działalności odbędzie się we Lwowie, dnia 1 listopada b. r. Ukraiński Kongres Zawodowy z następującym porządkiem narad: 1) otwarcie kongresu, 2) przywitania, 3) „Ukraiński proletarjat w ruchu zawodowym", ref. tow. Buniak, 4) Organizacja i taktyka", ref. tow. Kwasnycia 5) „Cele Ukraińskiej Komisji Zawodowej", ref. tow. Tymków 6) wybór komisji i zawodowego sekretarzá, 7) wnioski.

Kongres odbędzie się w lokalu stowarzyszenia drukarzy „Ognisko", we Lwowie.

W kongresie wezmą udział delegaci ukraińskich robotników z każdego związku zawodowego, należącego do Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Warszawie, z tem, że jeden delegat przypada na 100 robotników ukraińskich. Koszta wysyłki delegatów pokryją związki zawodowe. Po wybraniu delegatów każdy związek zechce przesłać mandaty z nazwisko tychże w celu zarejestrowania pod adresem: Ukraińska Komisja Zawodowa, Lwów, ul. Ruska 3 (Redakcja „Profesijnego Wistnyka").

Ze względu na to, iż ukraiński kongres zawodowy posłużyć ma zasobem do wzmożenia ruchu zawodowego we wschodnich województwach, apelujemy do wszystkich związków, by pomogły wspólnemu dziełu i obesłały kongres delegatami ukraińcami. Za Centralną Komisję Związków Zawod.

Z. Żuławski
generalny sekretarz".

Po krętactwach politycznych przywódców CKW PPS., po usiłowaniu szkalowania Polski w opinji świata, przyszła kolej na organizowanie mniejszości narodowych w Polsce. Postępowaniem swojem dowodzą cekawiści, jak im obcą już jest sławna ongiś przeszłość Polskiej Partji Socjalistycznej. Nazewnątrz, dla publiczności wiecowej mają pp. Lieberman, Niedziałkowski, Daszyński, Pragier, Żuławski patrjotyczną frazeologję, a jednocześnie zawierają sojusze z komunizującymi budowcami i ukraińcami. Ujawnienie prawdziwego oblicza partji C. K. W. P .P .S. przyczyni się niewątpliwie do wyświetlenia sytuacji politycznej, która już dzisiaj redukuje się do prostego zagadnienia: kto pracuje dla państwa, a kto przeciw państwu. J. D.

Stalinowskie hasła: precz z inteligencją i z żydami

31 październik.

Rewelacje byłego radcy ambasady sowieckiej w Paryżu, umieszczane w rozlicznych czasopismach francusko-angielskich, zainteresowały cały świat, wzbudzając zrozumiałą sensację.

Były dygnitarz sowiecki, pokłócony ze swymi dawnymi panami nie szczędzi ich dzisiaj, lecz przed ciekawymi dziennikarzami otwiera te tajniki ostatnich wydarzeń w Rosji, które dotychczas zamknięte były na siedem pieczęci milczenia.

Obok ciekawych plotek (historja słynnego listu Zinowiewa i t. d.) porusza Biesiedowski sprawy bardzo aktualne, dotyczące kształtowania się stosunków polityczno-społecznych dzisiejszej Rosji.

Były radca sowiecki poddaje przedewszystkiem ścisłej analizie postać i działalność obecnego dyktatora Moskwy „Żelaznego Gruzina" Stalina.

Czystki, jakie przeprowadza dzisiejszy pan życia i śmierci w Bolszewji dokonywane są pod hasłem „precz z gramotnymi".

Rewolucja październikowa dokonana została przez szerokie masy ludowe, niemniej inspiratorami jej byli wyłącznie prawie inteligenci, wykształceni teoretycy, którzy wystąpienia swoje poprzedzili fachowemi studjami nad ustrojem społecznym, nad zagadnieniami kapitalizmu i socjalizmu.

Lenin, Trocki, Krasin, Radek, Rykow, Bucharin, Łunaczarski czy Cziczerin wszyscy ci teoretycy i praktycy idei komunistycznej, przeszli dobrą szkołę, która wyrobiła ich umysł i uczyniła go giętkim do wszystkich dysput i dysertacyj politycznych.

Ale między warstwą inteligentnych i wykształconych przywódców, a między olbrzymiemi masami ciemnego chłopa i robociarza bolszewickiego przez tę właśnie różnicę umysłowość róść poczęła przepaść niezrozumienia, niechęci i niedowierzania.

Wystąpienia Stalina kres mają położyć hegemonji inteligencji nad proletarjatem.

Stalin nie znosi towarzyszy, którzy inteligencją swoją przewyższają go bodaj o pół cala. Ambitny Gruzin węszy w każdym z nich konkurenta do władzy naczelnej, widzi swego osobistego niebezpiecznego wroga. I tem też tłumaczyć należy tę furję, z jaką rzucił się Stalin do zlikwidowania rządu „inteligentnych bolszewików". Kolejno Trocki, Kamieniew, Bucharin, Łunaczarski, Rykow i Cziczerin tracą swą władzę i udają się mniej lub więcej zaszczytną zsyłkę.

Miejsca ich pozajmowała młodzież i ludzie małej wartości intelektualnej, dowolne pionki w rękach wszechwładnego Stalina, który pragnie obecnie zbierać plony swej perfidnej lecz zręcznej dyplomacji, i zażywać zasłużonych wywczasów.

Drugą bardzo ciekawą enuncjacją Biesiedowskiego jest ustosunkowanie się Stalina do kwestji żydowskiej. Szerzej ujmuje sprawę tę organ żydów paryskich „Razswiet", stwierdzający, że antysemityzm w Rosji znajduje w Stalinie swego wielkiego protektora. Dyktator państwa sowieckiego dąży wyraźnie do usuwania urzędników żydów z wyższych stanowisk, zajmowanych przez nich w administracji i dyplomacji państwowej. Antysemityzm jest zresztą prawie tak popularny w Rosji dzisiejszej, jak kiedyś w Rosji carskiej. Potwierdza to stanowisko, jakie w sprawie żydowskiej zajęli najwybitniejsi dygnitarze bolszewi stalinowskiej. Hasło dowódcy kawalerji sowieckiej Budiennego „Nie potrzebujemy żydów" znajduje wdzięczne echo i wśród innych leaderów partji komunistycznej, jak komisarz wojny Woroszyłow lub komisarz ludowy do spraw komunikacyjnych nie wspominając już o masie ciemnych mużyków, patrzących stale z nietajoną niechęcią na żydów, z komisarskiemi odznakami na czapkach.

Antisemickie poglądy Stalina zmienić mogą jego mir wśród ludu rosyjskiego, ale ogólne ich rezultaty mogą być dla samego ruchu bolszewickiego niekorzystne. Pytanie bowiem, czy ci żydzi **zagraniczni, którzy dotychczas platonicznemi i realnemi dowodami sympatji darzyli czerwony Kreml, zechcą trwać i nadal w swej filobolszewickiej przyjaźni.**

M.

Przegląd prasy

WALKA... WSPÓLNA

„Jednolity" front naszej opozycji

„OPOZYCJONIŚCI" MIĘDZY SOBĄ.

„ROBOTNIK" zamieścił wiersz Tuwima **„GAZETA WARSZAWSKA"** przytoczywszy wspomniany wiersz takim go opatrzyła wstępem w artykule p. t. „Propaganda zdrady w „Robotniku".

„Od pewnego czasu daje się zauważyć na łamach „Robotnika" wzmożona propaganda pacyfistyczna. Od tępych doktrynerów, nie widzących dalej swego nosa, nie dostrzegających tych chmur wojennych, które zbierają się nad Polską, trudno oczekiwać, aby budzili czujność w narodzie. Nikt atoli nie mógł się spodziewać, aby centralny organ P. P. S., nieraz przechwalający się tradycjami walki o niepodległość, posunął się aż do propagandy zdrady przez wydrukowanie wiersza znanego krypto - żyda Juljana Tuwima:

Taż sama **„GAZETA WARSZAWSKA"** zamieściła artykuł p. t. „Krętacze chadeccy w Radzie Miejskiej", w którym czytamy:

„Warszawska Ch. D. opanowana przez niedowarzonych demagogów, w sprawie zasiłku dla pracowników miejskich poszła całkowicie pod komendę P. P. S., usiłuje obecnie wykręcić się z upokarzającej dla niej sytuacji.....

....znamy takie stronnictwo, które do wyborów sejmowych szło w 5 skórach, a w sprawie pracowników miejskich „oddało się" — P. P. S. A że mu teraz nieprzyjemnie i że prawdziwi chrześcijanie nie mogą się pogodzić z tym konkubinatem, więc probuje się zwalić odium na sąsiada.......

„RZECZPOSPOLITA" (organ Ch. D.) nie chcąc pozostać dłużną „Gazecie Warszawskiej" tak jej odpowiada w artykule p. t. „Chwytaj... winnego".

Znaną jest rzeczą, że schwytany winny, chcąc w tłumie odwrócić od siebie uwagę, wyrywa się z rąk przytrzymujących i krzyczy: chwytaj winnego!

Ta taktyka udaje się niekiedy, ale nie zawsze.

Nie udała się „Gazecie Warszawskiej", która z powodu wywiadu niedzielnego w Rzeczpospolitej chwyciła się tej taktyki i nazywa działaczy chadeckich w Radzie miejskiej krętaczami, gdy wywiad jasno chyba wskazywał, kto i dla czego kręci w sprawie przyznania zapomogi pracownikom miejskim.

Oto przykład praktyczny „jednolitości" naszej opozycji; taki jest wzajemny stosunek trzech głównych członków P. P. S. Ch. D. i N. D., która szykuje się do „ideowej" walki.... wspólnej.

POD KIEROWNICTWEM WODZA NARODU.

Wczoraj ukazał się pierwszy numer stołecznej **„GAZETY POLSKIEJ"** wychodzącej pod naczelną redakcją płk. Adama Koca. Tak treść, jak i zewnętrzny wygląd utrzymana jest na bardzo wysokim poziomie.

Przejawy naszego życia codziennego są traktowane żywo i wszechstronnie w programowym artykule czytamy:

Walczyć będziemy z zakłamywaniem polskiej rzeczywistości, będziemy walczyć o prawdę naszego życia i służyć wiernie i wytrwale każdej twórczej inicjatywie, współdziałać w niwelowaniu i zacieraniu śladów niewoli i rozbiorów.

Od chwili, kiedy Józef Piłsudski sam jeden rozpoczynał swoją pracę nad wskrzeszeniem państwa polskiego — dzieli nas ogrom dokonanej już i uwieńczonej świetnym wynikiem pracy. Dziś już, pod Jego kierownictwem, jako Wodza Narodu — skupiły się ogromne, niezliczone rzesze pracowników, których karne szeregi pełnią nieugiętą służbę dla Państwa i Narodu.

Stojąc w rzędzie Jego wiernych żołnierzy będziemy na tej placówce w dalszym ciągu pracować i walczyć o rozwój i potęgę Rzeczypospolitej.

Niezawodnie więc „Gazeta Polska" stanie się codziennym towarzyszem wszystkich tych, którym drogi jest rozwój Polski i którzy do tego rozwoju pragną się przyczynić.

BRIAND NA WIDOWNI.

Jak już doniosło wczorajsze „Hasło" przesilenie rządowe we Francji trwa nadal. Daladier zrzekł się misji tworzenia gabinetu, gdyż w przeciwieństwie do parlamentarnej grupy socjalistycznej, która zgodziła się wziąć udział w rządzie, komitet wykonawczy partji socjalistycznej sprzeciwił się wejściu socjalistów do rządu.

Omawiając rezygnocję Daladiera **„ILUSTROWANY KURJER KRAKOWSKI"** czyni następujące uwagi:

To tak niespodziane i stanowcze zdezawuowanie parlamentarnej grupy socjalistycznej przez komitet wykonawczy partji, stanowi sensację polityczną, której znaczenie jest wielorakie.

Przedewszystkiem dowodzi ono, że w dzisiejszych warunkach Francji, rachuby na utworzenie jakichkolwiek koalicyj lewicowych z udziałem socjalistów, są całkowicie płonne z tego przedewszystkiem powodu, że socjaliści, mając swoje tyły partyjne zagrożone przez komunistów, nie posiadają dostatecznej swobody decyzji i działania.

i dochodzi do takiego wniosku:

Wobec uchwały komitetu wykonawczego partji socjalistycznej, można uważać nietylko obecną próbę utworzenia rządu lewicowego za pogrzebaną, ale także za wykluczoną zupełnie możliwość powtarzania tych prób w bliższej ......przyszłości.

Wreszcie z sytuacji tej widzi następujące wyjście:

Jedynem bowiem wyjściem z wytworzonej obecnie sytuacji jest powrót do rządu, jeżeli nie w osobach, to w partjach i kierowniczych zasadach programowych identycznego z tym, który przed kilku dniami tak niespodzianie upadł.

Czyli Briand na widowni.

PANEUROPA.

„DZIENNIK BYDGOSKI" zajmuje się sprawą Paneuropy i czyni takie uwagi:

Polska może — i musi popierać wszystko, co idzie po linji utrwalenia pokoju — ale nie pozwoli uśpić swej czujności pięknym deklamacjom, za któremi kryje się inna zupełnie treść. Dużo jeszcze wody spłynie do mórz, nim uzgodnią się sprzeczne interesy narodów w jedną harmonijną całość — na zasadzie równości i braterstwa, i bez chęci wzajemnego opanowania czy pochłonięcia.

GŁOS ROZSĄDKU.

Jak już „Hasło" donosiło w Niemczech odbywa się plebiscyt zgłoszony przez Hugenberga w sprawie ratyfikacji planu Younga.

Kampanja ta zawiodła na całej linji. Ze wszystkich miast donoszą, że udział ludności w składaniu podpisów pod nacjonalistycznem „żądaniem ludu" maleje z dnia na dzień.

Hugenberg wprawdzie nie ustaje w swej agitacji, podróżując po całem państwie i wygłaszając wszędzie przemówienia, ale efekty tych przemówień są minjmalne.

Nawet o Nadrenji, gdzie — jak twierdzili nacjonaliści, — cała ludność powinna była zwartą ławą pośpieszyć do lokalów wyborczych celem podpisania nacjonalistycznego wniosku plebiscytowego, udział wyborców jest bardzo znikomy.

Dlaczego? Na to pytanie **„Kurjer Wileński"** taką daje odpowiedź:

Występując z wnioskiem o przedłożenie ludowi do rozstrzygnięcia swego projektu „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego", Hugenberg zmusił pośrednio każdego obywatela niemieckiego do zadania sobie pytania: co jest lepsze — powrót do starych czasów (a temby było zwycięstwo Hugenberga), czy też szukanie nowych dróg rozwoju? I jednak u większości wyborców zwyciężył głos rozsądku, nawołujący do definitywnego zerwania z przeszłością.

Miasto, które się spieszy

Od własnego korespondenta „Hasła"

Gdynia, w październiku 1929 r.

Państwo z pewnością widzieliście nieraz człowieka, któremu się śpieszy bardzo i który susami wielkiemi i nieregularnemi sadzi po schodach do góry? Trudno określić, jakie jest tempo i jakim rytm tego pośpiechu i gdzie się człowiek biegnący w górę zatrzyma. To jest pewnem, że jest silny i że mu się śpieszy.

W Gdyni nietylko miasto się śpieszy, ale i oglądający je musi czynić to samo, nawet i w myśli. Szedłem tak piechotą z Sopot do Gdyni i gdy na granicy, czy półgranicy gdańsko - polskiej, bardzo pacyfistycznej nad strumyczkiem w lasku, droga się skończyła i trzeba było brnąć po piasku, kamieniach nadbrzeżnych lub wykrętach leśnych, pomyślałem sobie: czemu nie ma tu jeszcze budują drogi? Zbliżając się do Gdyni, natknąłem się na szyny, nasypy, robotników. Budują drogę — bulwar z Gdyni ku Orłowu i Sopotom. Ledwo pomyślałem, a już się stało.

A potem miasto. Trudno już pamiętać, czem było przed kilku laty, gdy ciemną uliczką, wśród małych domków, przybysz zmierzał do małego dworca. Gdzie ta ulica i gdzie ten dworzec? Gdzie przeszłość cicha i senna tej małej do niedawna rybackiej osady? Nie pamiętamy już przeszłości, teraźniejszości nie możemy ująć, bo jest zbyt bogata i rozmaita, przyszłości nie możemy sobie wyobrazić. Nic nie stoi tu w miejscu, wszystko pędzi naprzód, prześadzając po kilka stopni naraz. Gdzie się zatrzyma człowiek, pędzący wielkiemi susami na górę.

Mamy tu koło siebie cztery stadja rozwoju i nie wiemy czy i to czwarte, najnowsze, największe, nie będzie lada chwila prze licytowane przez swego następcę. Jeszcze gdzieniegdzie w sąsiedztwie wielkich domów lub drewnianych bud kryją się wystydzone i senne małe domki rybackie. To stadjum pierwsze. Obok naprędce sklecone budy fryzjerów, sklepiki z żywnością, małomiejskie sklepy i bazary. Stadjum drugie. Potem przytulne, sympatyczne domki i wille o czerwonych, łamanych dachach. Stadjum trzecie. A wreszcie na tem tle drapacz chmur, wielkie, szybko wznoszone wielopiętrówki. Oto stadjum czwarte. A między temi stadjami zabłąkał się dworzec. Lat temu trzy lub cztery między willami i domkami byłby olbrzymem. Dziś drapacze chmur spoglądają nań z góry, a on musi się wstydzić swojej małości.

Wszędzie coś się buduje, układa, sadzi, porządkuje. Tu w tempie amerykańskiem brukuje się dwie, trzy wielkie ulice i sześć, siedem mniejszych przecznic. Przed kępą pokrzyw stoi słup z proroczym napisem: „Aleja..." i boję się, że gdy za chwilę powrócę, to pokrzyw nie będzie już, a będzie ulica. Wielkie domy i gmachy państwowe obok placów niezabudowanych lub małych domków. W samym środku miasta mały domek rozpłaszczył się ze strachu między wysokiemi kamienicami jak kot, który boi się bicia. Dom obok ma balkony wszystkie z prawej strony, jak człowiek, który trzyma fajkę w prawym kącie ust. Na parterowym domku widnieje napis „Mleczarnia" i można wejść, gdyby mleczarnia nie była się wyniosła wraz z dachem i podłogą, opróżniając teren dla czegoś, co tu z pewnością wyrośnie, stanie, będzie wielkie i będzie mogło stać tak długo, dopóki nie zechce miasto ustąpić miejsca czemuś jeszcze większemu.

Wszędzie tu pracuje się nad jutrem, nad przyszłością i wszystko to, nawet zabawa dziecka, gdy ugniatającego wzgórek z piasku, wydaje się być pracą upartą, błyskawiczną, częścią wielkiego planu, fragmentem niezwyciężonej żywiołowej energji, która wytrysnęła tu z nadmorskiego gruntu i nie może sobie znaleźć kształtów dość wielkich, aby się w nich zmieścić. Jest młoda, mocna, a przyszłość do niej należy. W. I.

HASŁO GOSPODARCZE

Litwini szmuglują polski towar

pod pokrywką niemieckich izb handlowych

Bilans handlu zagranicznego Litwy z Polską według danych litewskich (w 1000 lit.) zamykał się dla Polski następującem saldem dodatniem w litach: rok 1927 — 20.394,6, 1928 — 24.988,0 I. półrocze 1929 — 5.634,8. Ze szczegółowego zestawienia importu wynika, że mimo ceł bojowych z 1.10-1928 utrzymały się na rynku litewskim polski węgiel i nafta rafinowana, zaś o 50% zmniejszył się dowóz żelaza i stali oraz wyrobów z blachy, nafty surowej, benzyny, smarów i parafiny. Niemal zupełnie znikły według statystyk oficjalnych z rynku polski cukier i cement oraz tkaniny zarówno wełniane, jak bawełniane.

Przy powyższem badaniu trzeba mieć na uwadze zarówno tendencyjność statystyk litewskich jak również i okoliczność, że zarówno przed wprowadzeniem ceł bojowych i rozporządzenia o świadectwach pochodzenia jak i potem ukryty import z Polski na Litwę odgrywa wcale poważną rolę. O ile przed wprowadzeniem ceł bojowych szereg artykułów polskich, idących tranzytem przez Niemcy i Łotwę, obejmowany był przez statystykę litewską, sumującą wwóz na podstawie faktur, opiewających często na pośredników lub tow. transportowe niemieckie i łotewskie, jako import nie z Polski, o tyle teraz ten import ukryty tłumaczy się powstaniem dla importera litewskiego zainteresowania w ukrywaniu pochodzenia towaru. Importerzy posługują się obecnie sposobami pomysłowemi, jak np. przesyłaniem towarów lekkich o wielkiej wartości (cenne tkaniny) w paczkach pocztowych, przy których nie wymagane są ze strony litewskich urzędów celnych świadectwa pochodzenia, przesyłaniem towarów tych za świadectwami pochodzenia z izb handlowych niemieckich, czechosłowackich i austrjackich, wreszcie jak tego dowodzi sprawa zarekwirowania w Kownie tkanin polskich firmy Ejtingon, sprowadzanych z Niemiec, poprostu przepakowywaniem towarów w sposób uprawdopodobniający ich pochodzenie z innych krajów, aniżeli z Polski.

Import polski w zakresie cukru wypierają przedewszystkiem Niemcy, następnie Czechosłowacja i Rosja, żelazo polskie — Czechosłowacja i Francja. Na rynku węglowym Polska utrzymała się mimo ceł bojowych. Niemcy i Anglja poczynają jednak konkurować. Import nafty na Litwę wzrasta, głównie zaś z Rosji i Stanów Zjednoczonych, pojawia się przytem nowy dla Polski konkurent: Anglja. W zakresie cementu przybyli dwaj nowi dostawcy: Danja i Belgja, wzrasta zaś wwóz zę Szwecji i Niemiec.

Ulepszenia nawigacyjne w porcie gdyńskim

W tych dniach założona została w odległości półtorej mili morskiej (mila morska — 1669,3 mtr.) na wschód od portu gdyńskiego t. zw. hucząca pława świetlna, czyli boja, zapalająca się i wydająca syreni gwizd w parosekundowych odstępach czasu. Pława ta oznaczać będzie początek rady gdyńskiej, ponadto stanowić będzie punkt ostrzegawczy dla statków, wjeżdżających do portu.

Rozwiązanie problemu mieszkaniowego

Projekt przemysłowców budowlanych zjednoczonych w Centrali Gosp. Przem. Bud.

W ostatnim numerze „Przeglądu Budowlanego“, organu Stow. Zaw. Przem. Bud., znadujemy bardzo ciekawą i niezmiernie aktualną próbę rozwiązania budownictwa mieszkaniowego, opracowanego przez grupę przemysłowców budowlanych, zjednoczonych w Centrali Gosp. Przem. Budowlanego.

„Opierając się na realnych koniecznościach, zasady tego projektu rozwiązania zagadnienia budownictwa mieszkaniowego w Polsce, ustalają konieczność wybudowania we wszystkich miastach państwa w okresie najbliższych 50—ciu lat najmniej 60,000 mieszkań rocznie. Mieszkania te winny być budowane skromnie i tanio, w domach dwóch typów, a mianowicie: typ. 1—szy — w domkach bliźniaczych czteromieszkaniowych, 8—izbowych, jednopiętrowych z ogródkami, położonych osiedlami na peryferjach miasta; typ drugi — w domach miejskich, wielkich blokach wielopiętrowych. Kalkulacja kosztu budowy i zależna od tego wysokość komornego musi odpowiadać budżetowi najszerszych warstw ludności robotniczej i inteligencji. Biorąc za podstawę ceny materjałów budowlanych i robocizny w 1929 r., projekt określa cenę izby w domu pierwszego typu — zł. 4,600, zaś typu drugiego — zł. 8,100. W kalkulację tę wchodzi również cena placu, na którym domy te mają stanąć. Roczne zapotrzebowanie na wykonanie całokształtu planu budownictwa mieszkaniowego określa się na 754 milj. zł. Program finansowania budownictwa oprzeć się winien na trzech zasadniczych źródłach: a) na kapitale własnym budującego, b) na pożyczkach hipotecznych na 1—szy numer hipoteki, zaciągniętych na rynku wewnętrznym i zagranicznym, c) na pożyczkach hipotecznych na 2—gi numer hipoteki, czerpanych z wpływów specjalnego podatku mieszkaniowego, nałożonego na lokatorów, korzystających z prawa o ochronie lokatorów i wynikających z odpowiedniego, stopniowego podniesienia czynszu aż do normy odpowiadającej normalnemu oprocentowaniu wartości mieszkania

Z tego trzeciego źródła t. j. z podatku mieszkaniowego, opierającego się na wzroście czynszów od lokali w starych domach, podnoszonych stopniowo o 4 proc. kwartalnie, aż do 200 proc. obecnie płaconego czynszu, co stanowić będzie 116 proc. czynszu przedwojennego w złocie, formować się będzie „państwowy fundusz budowlany“.

Projekt przewiduje również uzyskanie z tych wpływów koniecznych środków dla dania możności właścicielom starych domów czynienia wkładów, koniecznych dla utrzymania i remontu kamienic. Wypowiadając się przeciwko projektowi restytucji wierzytelności, spłaconych na mocy prawa Zolla, oraz przeprowadziwszy kalkulację kosztu amortyzacji i oprocentowania kapitałów dla nowych domów mieszkalnych, wreszcie przyjmując za podstawę stosunki 1929 r., projektodawcy obliczają, iż czynsz za mieszkanie dwuizbowe w domach typu pierwszego wynosić będzie miesięcznie, łącznie z amortyzacją t. j. nabywaniem prawa na własność mieszkań — zł. 55, zaś czynsz za mieszkanie dwuizbowe w domach typu drugiego — zł. 110,50 miesięcznie.

Przyjmując za podstawę, iż dla przeprowadzenia koniecznego budownictwa miejskiego potrzeba 754 milj. zł. rocznie, na podstawie specjalnie opracowanej tabeli, projekt przewiduje, iż wpływy z podatku mieszkaniowego już w 6—ym roku od wejścia w życie ustawy wytworzą pełne sumy z państwowego funduszu budowlanego. Tempo budownictwa powinno się rozwijać stopniowo, w miarę uzyskania tego funduszu. Kardynalnym warunkiem realizacji programu w jego podstawach organizacyjnych jest niezbędna racjonalizacja metod budowy przez opracowanie typu budowli, znormalizowanie elementów budowy i masową produkcję budowli. Dalej projekt przewiduje organizację administracyjną i prawno — społeczną całej akcji budownictwa tanich mieszkań, na której czele stanąć winien „Komitet Narodowy Budowy Tanich Mieszkań“ z przewodniczącym samodzielnym podsekretarzem stanu, podległym bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów. W skład komitetu winni wejść fachowi delegaci bezpośrednio zainteresowanych ministerstw, delegat Banku Gospodarstwa Krajowego oraz delegacyj instyt. społeczno — gospodarczych o charakterze przymusowym, a mianowicie: Związku Izb Przemysł. — Handlowych, Związku Izb Rzemieślniczych i Związku Miast.

Wszelkie czynności finansowo — bankowe, związane z działalnością „Komitetu Narodowego Budowy Tanich Mieszkań“ załatwiać ma, zgodnie z projektem, Bank Gospodarstwa Krajowego. Pozatem projekt przewiduje warunki zgłoszeń petentów, chcących budować.

Cała praca projektu rozwiązania zagadnienia budownictwa mieszkaniowego w Polsce, którą podajemy w największym skrócie, oparta jest na szczegółowych kalkulacjach, oraz obfituje w szereg tablic statystycznych.

GIEŁDA

Warszawa 30 października.

DEWIZY.

Berlin 213,38
Gdańsk 173,95
Londyn 43,5
Nowy Jork 8,89,75
Paryż 35,13
Praga 26,41
Szwajcarja 172,82
Wiedeń 125,31
Czerwoniec 15.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dolarówka 64,5, 5% poż. konw. 50,25, 10% poż. kol. 102,5, 6% poż. dol. 81, 4% poż. inwest. 118, 8% L. Z. ziem. 74, 4 i pół proc. L. Z. ziem. 47,5, 6% oblig. m. Warsz. 50, 5% L. Z. m. Warsz. 51,5, 8% L. Z m. Warsz. 69.

AKCJE.

Bank Polski 163, B. Dyskontowy 127, Bank Handlowy 119, B. Zw. Sp. Zar. 78,5, Puls 8,5, Siła i Światło 107, Warsz. Cukier 29,5. Łazy 3,75, Lilpop 27,75. Modrzejów 18,5, Ostrowieckie 83, Parowozy 24, Pocisk 2,75. Starachowice 21, Haberbusch 103.

Giełda zbożowa

Żyto 24,40 — 24,65; Pszenica 38.00 — 38.50 Owies jednolity 23,50 — 24,50; Jęczmień na kaszę 24,50 — 25,00; Jęczmień browarny 27,00 — 29,00; Rzepak 69,00 — 71,00; Mąka pszenna luksus. 72,00 — 75,00; Mąka pszenna 0000 62,00 — 66,00; Mąka żytnia według typu przepisowego 39,00 — 40,00. Otręby pszenne szale 20,50 — 21,50; Otręby pszenne cienkie 17,00 — 17,50; Otręby żytnie 11,75 — 14,50; Kuchy lniane 45,00 — 46,00; Kuchy rzepakowe 33,00 — 34,00.

Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Ceny za 100 kgr. parytet wagon Warszawa.

Konferencja kolejowa w Budapeszcie

Jedną z najbliższych międzynarodowych konferencyj kolejowych będzie konferencja w Budapeszcie, która rozpocznie swe obrady w dniu 5 listopada r. b. z udziałem przedstawicieli kolei włoskich, jugosłowiańskich, czeskosłowackich, węgierskich i polskich. Konferencja zajmie się sprawą przyśpieszenia przewozu ładunków z państw zainteresowanych do portów w Trjeście i Fiume.

Polski zarząd kolejowy reprezentować będzie na tej konferencji naczelnik wydziału towarowego w Ministerstwie Komunikacji, inż. Kazimierz Włodek. Konferencja potrwa kilka dni.

W sprawie nowej taryfy kolejowej

Dyrektor departamentu handlowo — taryfowego w Ministerstwie Komunikacji, p. Kołakowski, dokonał ostatnio inspekcji stacyj towarowych na prowincji, m. in. w Grajewie, Białymstoku i Grodnie, by się zorjentować, czy urzędnicy kolejowi opanowali już należycie przepisy nowej taryfy towarowej, wprowadzonej od 1 października r. b. Inspekcja dała dobre wyniki, jednak wykazała, że nadawcy bardzo często źle określają towary i narażają się przez to na straty materjalne, gdyż różnice muszą później wyrównać.

MIĘDZYNARODOWY „DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI" a POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie.

I. Mościcki.

Jednym z przejawów solidarności międzynarodowej na polu gospodarczem jest „Międzynarodowy Dzień Oszczędności", przypadający na 31 października każdego roku.

Dzień ten, jako rocznicę pierwszego Międzynarodowego Kongresu Instytucyj Oszczędnościowych w Medjolanie w 1924 obchodzi uroczyście, w bieżącym roku, 43 państw, będących członkami Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego.

W rzędzie tych państw, biorących udział w wielkiej rewji kultury gospodarczej narodów — znajduje się także nasze państwo.

Tegoroczne jednak Święto Oszczędności jest nietylko czwartą z koleji manifestacją Polski w międzynarodowym dorobku na polu krzewienia idei oszczędności, ale także pokazem naszych dziesięcioletnich rezultatów w tej dziedzinie.

I jak, niedawno, w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa, była ukoronowaniem tężyzny narodowej, ducha przedsiębiorczości i rozwoju społecznego we wszystkich jego dziedzinach, podobnie i dzisiejsze Święto Oszczędności, w całym kraju uroczyście obchodzone, jest niejako dopełnieniem i uwypukleniem tego dorobku.

Dzień ten jednak nie jest dniem odpoczynku, lecz intensywnej pracy w kierunku uświadamiania o wartości i znaczeniu oszczędności: To dzień, w którym zarówno instytucje oszczędnościowe jak i poszczególne jednostki składają, przed państwem i społeczeństwem, sprawozdanie ze swej działalności.

Celem zaś tego obrachunku jest publiczne stwierdzenie osiągniętych rezultatów, zachęta i podnieta do dalszej wytężonej i systematycznej pracy.

To apel i wezwanie nietylko do wytrwania w szeregach, ale do zasilania ich nowymi wyznawcami idei oszczędności.

Poświęcenie zagadnieniu oszczędności znacznej uwagi i troski przez czynniki miarodajne, jest zupełnie zrozumiałe.

Od oszczędności bowiem, tej twórczyni rodzimego kapitału i pomnożycielki majątku narodowego, uzależniony jest dobrobyt państwa i jego obywateli.

Wysoki poziom i rozkwit kultury materjalnej i intelektualnej szeregu państw jest stwierdzeniem słuszności tego twierdzenia.

Zagadnienie oszczędności jest szczególnie ważne dla państw, które przechodziły wstrząsy wojenne i gospodarcze, skutkiem których nastąpiło częściowe a często nawet zupełne zniszczenie kapitałów oszczędnościowych.

Do rzędu tych państw należała, w pierwszej linji Polska, która zanik kapitałów oszczędnościowych, a co gorsza zanik zmysłu oszczędzania odczuła w bardzo silnym stopniu.

Odbudowa tych kapitałów musiała być przedsięwzięta od podstaw i prowadzona z uwzględnieniem wszystkich istotnych dla zagadnienia oszczędności momentów. Tak więc należało zapewnić bezwzględne zabezpieczenie pełnej wartości złożonych sum, zorganizować odpowiedni aparat którego zadaniem byłoby przejmowanie wkładów, ich odpowiednia fruktyfikacja, a wreszcie — przełamać nieufność społeczeństwa do zagadnienia oszczędności i wpoić powszechną świadomość korzyści zarówno osobistych jak i ogólnych, które przynosi oszczędność.

Wśród instytucyj które pracują w Polsce nad odbudową kapitalizacji naczelne miejsce zajmuje P. K. O., tak z uwagi na największą ilość wkładców oszczędnościowych i stanu oszczędności jak również z uwagi na szeroko przeprowadzoną organizację oraz stałą i systematyczną propagandę.

Dzięki swej nowoczesnej technice organizacyjnej, i różnorodnym formom wkładów, z równoczesnem utrwaleniem zupełnej pewności i płynności tych wkładów, P. K. O. cieszy się wielką popularnością i dużem zaufaniem wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Fakt, że około 400,000 obywateli posiada książeczkę oszczędnościową Pocztowej Kasy Oszczędności jest najwymowniejszym tego argumentem.

Dla zobrazowania roli P. K. O. w akcji nad odbudową kapitalizacji wewnętrznej w kraju i szerzeniem zmysłu oszczędności wśród szerokich warstw społeczeństwa, charakterystycznem będzie przedstawienie dorobku na tym odcinku pracy od 1924 roku do ostatnich czasów.

Stan rozwoju tej akcji przedstawia się następująco:

	ilość oszczędzających	stan oszczędności.
1924 r.	57.8 tys.	7.6 moljon.
1925 r.	81.6 tys.	12.6 miljon.
1926 r.	113.2 tys.	24.6 miljon.
1927 r.	179.6 tys.	67.6 miljon.
1928 r.	298.4 tys.	122.3 miljon.
do 20.10 1929	397.8 tys.	159.3 miljon.

Z powyższego zestawienia widzimy, że prowadzona akcja wykazywała i wykazuje stałą tendencję rozwojową. I tak, przeciętny miesięczny wzrost liczby oszczędzających wynosi w 1925 r. 2 tys., w 1926 — 2,6 tys., w 1927 — 4 tys., w 1928 r. — 8 tys., a ostatnio w bieżącym roku 10 tys. Podobnie i przeciętny miesięczny przyrost stanu oszczędności wynoszący w 1925 r. zaledwie pół miljona złotych, podnosi się w każdym roku stale, osiągając w bieżącym roku 3,5 miljona złotych.

O pozyskaniu przez P. K. O. dla idei oszczędności, najszerszych warstw społeczeństwa świadczy wymownie zestawienie wkładców oszczędnościowych według zawodów.

Zestawienie to ilustruje następująca tabela:

urzędnicy wojskowi, pracownicy biurowi, handlowi i przemysłowi	26.0 proc.
Młodzież szkolna, kasy szkolne i dzieci	20.9 proc.
rzemieślnicy, robotnicy i drobni kupcy	17.7 proc.
różne zawody	15.3 proc.
zawody wolne	12.6 proc.
służba domowa	2.9 proc.
urzędy, organizacje, społ., ekonom. masy spadkowe i depozytowe	2.4 proc.
kapitaliści, przemysłowcy, rolnicy	2.2 proc.

Przedstawiony powyżej stosunek procentowy oszczędzających według zawodów, świadczy o wpojeniu i przyjęciu się zasady oszczędności i jej potrzeby w warstwach najliczniejszych, które stanowią podwalinę potęgi gospodarczej państwa.

Jedynie na tak szerokich podstawach prowadzona akcja, może spełnić funkcje nietylko natury gospodarczej, ale przedewszystkiem społeczno — wychowawczej.

Obok haseł programowych, podnoszących konieczność i potrzebę oszczędzania, wielką rolę odgrywa sama organizacja P. K. O. i dogodne formy składania i podejmowania oszczędności.

Rozrzucone w całym kraju urzędy pocztowe obok Centrali i Oddziałów P. K. O. przyjmują wkłady oszczędnościowe już od jednego złotego począwszy. Każdy posiadacz zwyczajnej książeczki oszczędnościowej może niezależnie od miejsca wystawienia książeczki podejmować i wpłacać na nią we wszystkich urzędach pocztowych i Oddziałach P. K. O. Tego rodzaju ułatwienia posiadają doniosłe znaczenie, gdyż umożliwiają posiadaczowi wkładu oszczędnościowego doraźną wypłatę pieniędzy w wypadkach nagłej potrzeby.

Obok zwyczajnych książeczek oszczędnościowych wydaje P. K. O. t. zw. premjowane, polegające na tem, że właściciel książeczki składając 8 zł. miesięcznie otrzymuje po 10 latach kwotę zł. 1,000 lub też może kwotę tę wcześniej wygrać w losowaniach, które odbywają się co kwartał w ilości 6 książeczek na 1,000. — Jest to szlachetny rodzaj gry, nie narażający jednak na ryzyko żadnej straty, a szereg wypłaconych przez P. K. O. wygranych świadczy o tem, że ten rodzaj wkładów bardzo nieraz pomaga w potrzebie oszczędzającym.

Obok form zwykłej oszczędności, prowadzi P. K. O. również ubezpieczenia na życie bez badania lekarskiego, a mianowicie: ubez. mieczane na dożycie i na wypadek przedw. śmierci, oraz posagowe z wypłatą kapitału w terminie stałym. — Ubezpieczenia te pozbawione są uciążliwych formalności, i dostępne dla sfer średnio zamożnych dzięki niskim składkom asekuracyjnym zaczynającym się już od 3 zł. miesięcznie, zależnie od wysokości kwoty ubezpieczeniowej. Pozatem ubezpieczenia P. K. O. cechują inne korzyści jak: udział ubezpieczonych w zyskach osiąganych przez instytucję z tego tytułu, wypłata podwójnej sumy ubezpieczenia w razie śmierci, spowodowanej wypadkiem, możność uzyskania pożyczki pod zastaw polisy ubezpieczeniowej, po 3 latach wpłacania składek.

Te wszystkie udogodnienia spowodowały, że ubezpieczenia szybko spopularyzowały się, czego dowodem jest suma zawartych ubezpieczeń w ciągu pierwszego roku istnienia, wynosząca 42.5 miljona zł.

Omówione wyniki działalności P. K. O. zostały osiągnięte systematyczną, planową i na szeroką skalę prowadzoną organizacją, która stawia P. K. O. w rzędzie najpotężniejszych instytucyj oszczędnościowych nietylko Polski lecz Europy.

Dlatego też najobiektywniej rzecz biorąc musimy stwierdzić wybitną rolę P. K. O. w tworzeniu rodzimego kapitału i pomnażania majątku narodowego.

Nagromadzone przez P. K. O. kapitały stanowią nietylko rezerwę dla oszczędzających, ale są także środkiem ożywiającym i zasilającym życie gospodarcze kraju nowemi zasobami, które rozwijają rolnictwo, przemysł, handel i rzemiosło, a co zatem idzie dobrobyt obywateli.

Rola P. K. O. w Międzynarodowym Dniu Oszczędności jest ważna i niepodważalna.

—o—

OSZCZĘDZAJCIE!

Symbol podstawowej zasady życia i rozwoju

W ciężkiej walce o codzienny byt każdy rozumny człowiek wybiega myślą poza obecną chwilę i walcząc o poprawę smutnej teraźniejszości, nie powinien jednocześnie zapominać o lepszem jutrze.

Dziś zdrowy i silny stoi człowiek u steru swego warsztatu pracy, tego źródła swych dochodów, lecz lata płyną, wraz z niemi ucieka zdrowie, słabną siły, źródło zarobków wyczerpuje się stopniowo, a cóż tu jeszcze mówić o nieprzewidzianej „czarnej godzinie", co począć wtedy?

Każda uświadomiona jednostka, troszcząc się o przyszłość swoją i swej rodziny, o jednem musi pamiętać słowie, będącem symbolem podstawowej zasady życia i rozwoju, a które brzmi: oszczędność.

Uczciwa praca w połączeniu z rozumną oszczędnością, to najpotężniejsza broń każdego narodu i każdej jednostki w jej ciężkiej walce o byt. Jeżeli przyjrzymy się życiu narodów kulturalnych — czy to tych potężnych, które decydują o losach polityki światowej, jak Anglicy, Niemcy, Francuzi, czy też tych, którzy skromnie i cicho przędą historję swej pracy narodowej, jak Szwedzi, Norwedzy, Finowie — jeżeli porównamy ich warunki życiowe z warunkami u nas panującemi, ujrzymy uderzającą wprost różnicę, zachodzącą pomiędzy naszym, a ich sposobem bytowania: nędza została tam prawie zupełnie wyrugowana, kultura we wszystkich dziedzinach osiągnęła wysoki poziom, dostatek zaś i dobrobyt wyzierają zewsząd. A wszystko to osiągnięto jako rezultat dwóch wyżej wymienionych zalet — pracy i oszczędności.

Czy zaleta ta ma pozostawać właściwością innych tylko narodów? 30—miljonowa ludność odrodzonego Państwa Polskiego może i powinna w szybkiem tempie utrwalić podwaliny życia gospodarczego. Należy jedynie wiernie i niezłomnie dążyć do urzeczywistnienia szlachetnego celu: nie dać się wyprzedzić innym narodom na polu pracy i oszczędności. Obowiązkiem tedy każdego świadomego obywatela jest stale i systematycznie oszczędzać i w ten sposób wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa utorować drogę do prawdziwego dobrobytu.

Jak z maleńkich cegiełek powstaje okazały i imponujący gmach, a małe dopływy, jednocząc się, tworzą potężne morze, tak z drobnych kwot, składanych przez rozumnych i uświadomionych członków społeczeństwa urasta olbrzymi kapitał, zasilający gospodarkę zarówno poszczególnej jednostki, jak i ogółu.

Jeżeliś, Czytelniku, zrozumiał doniosłość i pożyteczność oszczędzania, śpiesz, nie zwlekając, do Kasy Oszczędności lub Banku Spółdzielczego i zaopatrz się natychmiast w książeczkę oszczędności.

Oszczędzajcie!

—o—

Propaganda oszczędnościowa Banku Handlowego w Warszawie

Przed kilku miesiącami pisaliśmy o wprowadzeniu przez Bank Handlowy w Warszawie operacji przyjmowania wkładów w złotych i walutach obcych na książeczki wkładkowe bezimienne. Jak było do przewidzenia, ten typ oszczędności spotkał się z uznaniem szerokich sfer społeczeństwa. Tłomaczy się to wielu dodatniemi stronami tego systemu. Przedewszystkiem wkładca nie potrzebuje ujawniać swego nazwiska i konto jego ma zagwarantowaną tajemnicę, jemu samemu tylko znaną. Jeżeli wkładca chce się upewnić, że pieniądze nie będą podniesione przez osobę niewłaściwą, może Bankowi podać umówiony znak lub hasło, bez którego pieniądze żadnej innej osobie wypłacone nie będą. Następnie, sumy posagowe mogą być składane na dwie książeczki bezimienne. Wreszcie, w razie śmierci wkładcy spadkobiercy mogą odebrać wkład bez wszelkich formalności spadkowych, które powodują tyle trudu i stratę czasu.

W dalszym ciągu propagandy idei oszczędnościowej Bank Handlowy w Warszawie wypożycza swym wkładcom kasetki domowe. Wkładca otrzymuje zamkniętą kasetkę, klucz pozostaje w Banku. To daje możność składania **nawet najdrobniejszych kwot, zaoszczędzonych** na codziennych wydatkach. Przynajmniej raz na dwa miesiące wkładca zgłasza się do Banku z kasetką, którą się otwiera kluczem bankowym i wyjętą sumę zapisuje się na książeczkę wkładkową. W ten sposób osoba nawet mało zamożna, która nie zgłosiłaby się do Banku dla złożenia pojedyńczych złotówek, zbiera sobie bez wysiłku fundusz na przyszłe potrzeby.

Nie każda oszczędność jest racjonalna. Pieniądz, schowany w szafie domowej nie może być nazwany oszczędnością. Należy go składać w bankach, które ze swej strony rozdają go warsztatom pracy, przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym i tą drogą wpływają na potanienie wytwórczości i tem samem na potanienie utrzymania. Tylko ten sposób oszczędzania jest racjonalny, podczas gdy przechowywanie pieniędzy w domu naraża go na pożar lub kradzież i jest szkodliwem dla ogółu, gdyż zmniejsza obieg pieniężny i tym wywołuje drożyznę. Bank Handlowy w Warszawie przez popularyzowanie nowoczesnych typów oszczędności, kładzie duże zasługi dla samej idei.

Wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udziela Oddział Banku przy ulicy Narutowicza 17 w **Łodzi.**

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Złodzieje i włamywacze są zabobonni

Czego obawiają się kryminaliści? — Ułomnych zaliczają do przynoszących szczęście

Jest rzeczą znamienną, że przestępcy kryminalni „po fachu" są wielce podobni. Przed paru dniami schwytano takiego „ptaszka" w chwili, kiedy pewnemu starszemu jegomościowi wyciągał z kieszeni jakieś pudełko. Po otworzeniu tegoż okazało się, że znajdował się w nim komplet nożów chirurgicznych. „Noże"! — rzekł pojmany rzezimieszek do odprowadzającego go policjanta— „rzecz jasna, że musiałem się wsypać!" Noże, w przekonaniu braci złodziejskiej, przynoszą nieszczęście i należy się ich wystrzegać jak ognia!

Ale są jeszcze inne przedmioty, których ręka złodziejska nie dotknie: Bandyta rumuński Mikulitsa, dotąd, zdaje się, jeszcze nie pojmany, a będący postrachem obszernych połaci kraju, niedawno w odludnej górzystej okolicy zatrzymał samochód, w którym znajdował się wysoki urzędnik państwowy w towarzystwie kilku pań i panów. Wszystkie osoby, zmuszone pod grozą wymierzonych rewolwerów do opuszczenia automobilu, zostały doszczętnie obrabowane z posiadanych pieniędzy, klejnotów, a nawet garderoby. Jednakże obrączki ślubne herszt rozkazał zwrócić właścicielom, mówiąc: Te złote kajdanki zechciejcie odebrać z powrotem, obawiam się bowiem, aby one w moich rękach nie zamieniły się w żelazne!"

Jak wiadomo ludzie garbaci uważani są powszechnie za dzieci szczęścia. I tak, gracz zawodowy wierzy, że dotknięcie garbu sprowadza szczęście dla zasiadającego do zielonego stolika. U złodziei istnieje ten sam zabobon, wobec czego garbaci żadnych zakusów zbrodniczych obawiać się nie potrzebują. Do takichże ludzi „nietykalnych" należą kulawi oraz osoby z zezem w oczach.

Włamywacze obawiają się wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z trzynastką, to też w trzynastym dniu miesiąca, włamywania nie są notowane, a domy pod tymże numerem, mogą obywać się bez kluczy; zaś gość hotelowy, którego przypadek, względnie portjer, umieścił w pokoju Nr. 13, może spokojnie spać, nawet, przy drzwiach otwartych....

Dan Kelly był jednym z najniebezpieczniejszych bandytów - włamywaczy w Ameryce, i aczkolwiek policję trzech Stanów zmobilizowano przeciw niemu, przebiegłemu złoczyńcy udawało się zawsze ujść pogoni. Pewnego razu Kelly, wraz z swym przyjacielem Duffy'm postanowili złupić bank w miasteczku Louisville.

Szczegółowy plan został wypracowany i według opinji Kelly'ego, najodpowiedniejszym dniem dla wykonania „roboty" była sobota, przypadająca na dzień 13 czerwca. Duffy zaoponował, wskazując na feralną trzynastkę, atoli towarzysz wyśmiał jego zabobonne wierzenia i na zmianę dnia żadną miarą zgodzić się nie chciał. W oznaczonym tedy dniu bank został zaatakowany i ograbiony — szybko, sprawnie, podług najnowszych wskazań techniki złodziejskiej i rabusie, objuczeni bogatym łupem, opuszczali właśnie gmach bankowy, gdy w tem rozległy się grzmoty nadciągającej burzy i jaskrawa błyskawica rozdarła ciemności. Włamywaczy dostrzegł posterunkowy i dał ognia z karabinu, zabijając Kelly'ego na miejscu. Natomiast Duffy'emu udało się dopaść samochodu, stojącego w ukryciu i umknąć z miasta. Następnego jednak poranka, w oddaleniu kilku kilometrów od Louisville, znaleziono trupa, Duffy'ego, leżącego opodal roztrzaskanego auta. Okazało się, że drzewo powalone piorunem, leżało w poprzek drogi, stanowiąc zaporę, o którą szybko mknący wóz rozbił się na drzazgi.

„Pięć cudów Paryża"

W Paryżu ogłoszono niedawno ankietę na temat „cudów" stolicy Francji. Na ankietę tę nadesłały odpowiedź rozmaite wybitne osobistości.

I tak sławna poetka francuska, jedna z przedstawicielek paryskich kół arystokratycznych hr. de Noailles stwierdza, iż „pięcioma cudami" Paryża są: Plac Zgody w porze nocnej, gdy wszystkie znajdujące się na nim fontanny i wodotryski są olśniewająco oświetlone; kolumna Vendome z posągiem Napoleona; Łuk Tryumfalny, pod którym znajduje się grób Nieznanego Żołnierza; Wieża Eifla w oświetleniu wieczornem i Lasek Buloński.

W przeciwieństwie do hr. de Noailles znany architekt paryski Henryk Sauvage wymienia zgoła inne „cuda" paryskie, a mianowicie: niezmącenie dobry humor i cierpliwość publiczności paryskiej, tłoczącej się w kolei podziemnej; zdolność przystosowania się Paryżanki do każdej nowej mody, która z chwilą ukazania się, jest już odrazu dla kobiety paryskiej „jakby stworzona"; reklamy świetlne na Polach Elizejskich i na wieży Eifla: mistrzowski sposób urządzania wystaw sklepowych i wreszcie... zadziwiającą pojętność, z jaką mieszkańcy Paryża wypełniają wszystkie polecenia i przepisy władz miejskich.

Wygodna jazda

przestała być właściwością drogich samochodów

Parę lat temu uważano powszechnie, że wygodna jazda jest przywilejem szczęśliwych posiadaczy drogich wozów. Wszelkich udoskonaleń w tej dziedzinie oczekiwano jedynie od samochodów luksusowych. Z biegiem czasu poglądy te zmieniły się całkowicie; obecnie bowiem tanie wozy zapewniają równie wygodną jazdę jak i najdroższe.

Wszystkie najnowsze ulepszenia udostępniane są natomiast jak najszerszym rzeszom automobilistów. W ciągu ostatnich paru lat znormalizowano cały szereg udoskonaleń i wprowadzono je do masowej produkcji tanich wozów. Jest to jednak możliwe do zastosowania tylko w przedsiębiorstwach, które rozporządzają wielkiemi zasobami kapitałow, jak np. General Motors.

Wytwórcy zdają sobie sprawę, że wygodna jazda jest przy sprzedaży równie ważkim argumentem, jak np. niedroga dostawa. Publiczność nie zadawala się już obecnie 20-konnym motorem i bez względu na cenę wozu, uważa opony balonowe i amortyzatory za rzeczy niezbędne.

Wszystkie te udoskonalenia przyczyniają się wybitnie do tego, że nawet jazda po złych drogach przestaje być męczącą. Ma to specjalne znaczenie dla Polski, a zwłaszcza dla naszych obszarów centralnych i wschodnich, które pod względem drogowym tyle jeszcze pozostawiają do życzenia. Dawniej jazda samochodem mogła więcej znużyć, niż końmi; dziś stosunki te zmieniają się całkowicie, czego dowodem zwłaszcza niezwykły wzrost komunikacji autobusowej.

Najbardziej luksusowe i nowoczesne samochody nie mogą dziś współzawodniczyć co do wygodnej jazdy z należycie spopularyzowanemi taniemi wozami. Właściciele bowiem tych ostatnich oczekują zazwyczaj odpowiednich udoskonaleń od nowych modeli posiadanej marki.

Powyższe postulaty najlepiej docenił koncern General Motors, którego inżynierowie pracują wciąż nad udoskonaleniem zawieszenia resorów i zapewnieniem w ten sposób wygodnej jazdy.

Los wynalazcy

Z okazji jubileuszu Edisona cytują pisma amerykańskie następującą wiadomość, która ukazała się w jednem z pism nowojorskich w 1861 r.:

„Mężczyzna około 46 lat liczący, który podaje, że nazywa się Joshua Copersmith, aresztowany został pod zarzutem wyłudzenia pieniędzy od nieświadomych i zabobonnych ludzi, przedstawiając im jakiś przyrząd który, jak twierdzi, będzie przenosił głos ludzki na daleką przestrzeń przy pomocy metalowego drutu, tak, że będzie można głos ten wyraźnie słyszeć przy drugim końcu drutu. Nazywa ten instrument „telephone", którym widocznie chce naśladować telegraf i zdobyć zaufanie i pieniądze u tych, co już znają sukces tego ostatniego aparatu, nie rozumiejąc zasad, na których jest zbudowany. Uświadomieni jednak w tych sprawach ludzie wiedzą, że nie można przenosić głosu ludzkiego zapomocą drutu, jak się to da zrobić z kropkami i kreskami oraz sygnałami w alfabecie Morse'a. A nawet gdyby można to było zrobić, to rzecz ta musiałaby się okazać niepraktyczną".

Kilkanaście lat później telefon wynalazł powtórnie i z powodzeniem Graham Bell.

Pamiętajmy o potrzebach Straży Ogniowej

WHITMAN CHAMBERS 54

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY.

— Nie jesteś rozmowny, chłopcze — sarknął nad zupą Mydełko. — Strach cię wziął, co?

— Nie, przyjacielu, tylko myślę, — odparł Don Kojot. — Wiedz, że jeżeli nie zdobędziemy tego planu, przyjdzie na nas ciężka bieda. Dorrington będzie musiał zamknąć kopalnię. Robienie dalszych poszukiwań w tym stanie rzeczy byłoby próżną stratą pieniędzy. Przegrana dotknie go straszliwie. Wszystkie jego kapitały ugrzęzły w tej kopalni. Stary umarłby chyba z rozpaczy. Musimy ten plan zdobyć. Musimy.

— Zdobędziemy go, nie masz się czego trapić — rzekł ufnie Mydełko.

— Jeżeli tam jest — przypomniał Lawrence. — Pamiętaj, Mydełko, że cała moja gra opiera się na przeczuciu. Nie jestem zupełnie pewny, czy Chandler ma plan. I zresztą może go chować nie w kasie, lecz gdzieindziej.

— W jakiem „gdzie indziej"? W całem mieście niema żadnych kas, żadnych gwarantowanych schowków.

— Skąd wiesz o tem?

Mały chrząknął.

— A któż ma wiedzieć jak nie ja? To mój zawód. Dlatego wiem.

— Czy wiesz, gdzie się znajduje ta kasa? W jakiej części domu.

— Pewnie, że wiem. Cały tydzień zeszedł mi na wywiadach, zanim cię spotkałem. Wiem doskonale, gdzie to jest i jak się tam dostać. Gabinet na drugiem piętrze. Możemy wejść od tyłu domu, przez spiżarnię i tylnemi schodami na górę. Całkiem prosta sprawa.

— Jeszcze jedno, Mydełko — przerwał Lawrence, przypomniawszy sobie, co mówiła Gayle o przyjęciu u Chandlera. — Chandler podejmuje dziś gości. Feta będzie pewnie trwała do północy, a może i do późniejszej godziny. Będziemy musieli czekać, dopóki się to nie skończy i on nie wyjdzie z domu. Ma odwieźć pannę Dorrington.

— Czekać!

Mały potrząsnął beznadziejnie głową.

— Stary smarkaczu, twoja ignoracja doprowadza mnie do rozpaczy. Nie masz się absolutnie na rzeczy. Właśnie to jest wymarzona okazja, że tam będzie rojno. Trudno sobie wyobrazić coś lepszego. Wszędzie kręcą się ludzie, rozumiesz? Hałas i wrzawa, rozumiesz? Może i trochę pijatyki, rozumiesz? Tem lepiej dla nas. Nikt nie usłyszy, jeżeli się potkniemy na kuchennych schodach, nikt nie usłyszy, jeżeli trzaśniemy przypadkiem drzwiami, nikt nie usłyszy, jeżeli coś przewrócimy. A przynajmniej nie zwróci to niczyjej uwagi. Rozumiesz?

— R-r-rozumiem, coś w tem jest. Więc uważasz, że powinniśmy urządzić zamach w chwili, gdy zabawa będzie w pełni?

— To, to, to,! — przyklasnął Mydełko. — Uczysz się chłopcze szybko postępy z minuty na minutę. Jeszcze z ciebie będą ludzie!

Don Kojot uśmiechnął się posępnie.

— Niebardzo mi się chce uczyć tej gałęzi wiedzy, Mydełko!

Poszedł do kontuaru zapłacić rachunek i zauważył, że obok stoi wysoki osobnik o trupiej twarzy i przenikliwych oczach i gawędzi leniwie z gospodarzem. Popatrzył na niego przelotnie i wyszedł na dwór. Było ciemno. Do oznaczonej godziny brakowało jeszcze dużo czasu. Lawrence i Mydełko szli wolno ulicą. Minęli trafikę i Don Kojot zauważył, że ma już niewiele tytoniu.

— Poczekaj chwilkę, Mydełko. Zaraz wrócę.

Zawrócił, aby wejść do trafiki, i zderzył się z człowiekiem o trupiej twarzy. Mruknął przeproszenie i wszedł do sklepu. Incydent ten dał mu do myślenia. Wyszedł na ulicę z poważnym wyrazem twarzy. Połączywszy się z Mydełką, rozejrzał się odniechcenia po ulicy. Chudy człowiek o przenikliwych czarnych oczach stał niedaleko na chodniku i przyglądał się jakiejś wystawie. Don Kojot przyśpieszył kroku i zaczął przechodzić na drugą stronę ulicy.

— Dokąd pędzisz i poco ten pośpiech? — zapytał Mydełko.

— Robię próbę, synu. Nie odwracaj się teraz. Mam wrażenie, że ktoś nas śledzi.

Mydełko drgnął i opanował impuls obejrzenia się za siebie.

— Skąd ten alarm? — zapytał z niepokojem.

— Powiem ci za minutę. Nie denerwuj się i idź za mną. Obejdziemy kilka rogów i, jeżeli ten ptaszek nie odczepi się od nas, będziemy wiedzieli, że ma nas na oku.

(d. c. n.)

KRONIKA

PAZDZIERNIK **31** CZWARTEK

DZIS: Symfronj
JUTRO: Wszyskich Św.

Ws. słońca g. 6 m. 28
Zachód „ g. 16 m. 12
Ws. księżyca g. 5 m. 21
Zachód „ g. 16 m. 10

Nabożeństwo adoracyjne

Dnia 1 b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się w kaplicy SS. Urszulanek S.J.K. przy ul. Czerwonej Nr. 6 o godz. 19-ej nabożeństwo adoracyjne z konferencją dla inteligencji.

Zebrania kontrolne

Jutro zebrania kontrolne nie odbywają się.

Pojutrze t. j. 2.11. b. r. obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w P. K. U. Łódź — Miasto I przy ul. Nowo—Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A C D, względnie A C jeden C dwa) urodzeni w roku 1904, zamieszkali na terenie 2 3 5 8 9 i 11 Komisarjatów P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: Sa. Sp.

Do lokalu P. K. U. Łódź—Miasto II przy ul. Nowo — Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889 zamieszkali na terenie 14—go Komisarjatu których nazwiska zaczynają się na litery: od M do Z włącznie.

Do lokalu P. K. U. Łódź — powiat przy ul. Piotrkowskiej 187 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889, zamieszkali w gminie Nowosolna.

Na zebrania kontrolne należy się zgłosić w miejscu i terminie wyznaczonym, punktualnie, z książeczką wojskową i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi

Rezerwiści, którzy nie stawią się na zebrania kontrolne bez uzasadnionej przyczyny będą pociągani do odpowiedzialności w myśl przepisów wojskowych karnych (dyscyplinarnych).

Powołani na zebrania kontrolne powinni być czysto ubrani, ogoleni i umyci. (p)

Spis poborowych rocznika 1909

Jutro spis poborowych nie odbywa się.

Pojutrze tj. 2. 11. br. w g. 8,15 r. do 15 (3 po poł.) obowiązani są do osobistego zgłoszenia się do spisów poborowych w lokalu biura wojskowo — policyjnego przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali na terenie 7—go Komisarjatu P. P, których nazwiska zaczynają się na litery: L Ł M N O P.

Osoby, uchylające się od obowiązku zgłoszenia się do spisów, lub osoby zgłaszające się po terminie z przyczyn nieusprawiedliwionych ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych, lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie. (p)

Komunikaty

Związek Zawodowy Handlowców Polskich w Łodzi, Piotrkowska 108 w dniu 9 listopada r. b. o godzinie 9—ej wieczorem w lokalu Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi — Piotrkowska 113 urządza dla swych członków i ich rodzin Wieczornicę, która, jak można wnosić z poczynań Wydziału Życia Towarzyskiego zapowiada się nader korzystnie. Powołany niedawno przez Zarząd do życia Wydział, dokłada wszelkich starań aby urządzona przezeń pierwsza impreza wypadła jaknajlepiej i dała uczestnikom zabawy pełnię zadowolenia.

Dla członków Związku, którzy do dnia 5 listopada, wobec zmian adresów nie otrzymają zawiadomień, przygotowano zaproszenia. które są do odebrania w kancelarji Związku.

„W dniu Wszystkich Świętych o godz. 9-ej rano w katedrze przy ołtarzu Św. Stanisława Kostki zostanie odprawiona Msza Św. za spokój dusz poległych i zmarłych Harcerzy, za którą rodziców oraz tych wszystkich, którym droga jest pamięć Zmarłych, — zapraszają

Hufce łódzkie”.

Opieka społeczna

nad dzieckiem, młodzieżą i macierzyństwem

Opieka społeczna, jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi w życiu państwowem, była traktowana przed wojną po macoszemu. Nie zastanawiano się przeważnie nad różnicą pomiędzy istotą „opieki społecznej” a „filantropji”, uważając naogół, iż ta ostatnia wystarcza, lub co gorsza, zastępuje pierwszą. Dopiero wojna światowa spowodowała w tej dziedzinie zasadniczy przewrót, stawiając zagadnienie opieki społecznej na należnem jej miejscu. Zrozumienie powszechne różnic oraz konieczności rozwoju tej opieki w państwie kulturalnem zaczęło przenikać coraz głębiej do świadomości społeczeństwa i czynników rządzących.

Przy powstawaniu naszej maszyny państwowej zagadnienie powyższe znalazło odrazu należyte zrozumienie, oparte na tradycjach okresu Polski przedrozbiorowej, czego wyrazem było utworzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Rzecz zrozumiała, że działalność jego jest uzależniona przedewszystkiem od finansowego położenia kraju, gdyż wydatki, z natury rzeczy, muszą być w tem Ministerstwie znacznie większe od dochodów. W pierwszych też latach swego istnienia, nie mogło Min. Pracy i Op. Społ. rozwinąć należytej działalności, natomiast w miarę ogólnej poprawy warunków gospodarczych kraju działalność ta rozszerzała się szybko i dzisiaj Polska może się śmiało szczycić zarówno ustawodawstwem w zakresie opieki społecznej, jak i jego stosowaniem w życiu praktycznem.

Podstawę naszego ustawodawstwa w tej dziedzinie stanowi ustawa zasadnicza „o opiece społecznej” z dnia 16 sierpnia 1923 r., której art. 1 ustala: „opieką społeczną w rozumieniu niniejszej ustawy jest zaspakajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnemi środkami materjalnemi lub własną pracą uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu powyżej określonego”. Do takich „osób”, wspomnianych w przytoczonym wyżej art. 1, należą oczywiście dzieci i młodzież, oraz w pewnych wypadkach matki i dlatego szereg specjalnych rozporządzeń i przepisów („o opiece nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą”) ujmuje opiekę nad niemi w ramy prawne i organizacyjne, stanowiąc jeden z poważniejszych działów czynności departamentu opieki społecznej.

Zgodnie z treścią art. 4 wspomnianej ustawy „obowiązek sprawowania opieki społecznej ciąży, poza przypadkiem przewidzianym w art. 6 niniejszej ustawy, na związkach komunalnych” (art. 6 mówi o opiece państwa nad osobami, względem których ma ona specjalne obowiązki). Samorządy jednak, z powodu przeważnie ciężkiego położenia materjalnego, nie są w możności wywiązywać się należycie ze swych zadań i z tego powodu w praktyce działalność ich jest uzupełniana przez akcję różnych instytucyj społecznych. Akcja ta obejmuje dzieci, pozostające bez środków do życia oraz dzieci rodziców zarobkujących niedostatecznie. Organizuje się więc i prowadzi żłobki i ochronki, w których matki pozostawiają przez czas pracy swe dzieci, świetlice dla młodzieży szkolnej, odżywianie w tych zakładach dzieci wreszcie urządza się boiska i kolonje letnie. Niestety, wszystko to nie odpowiada istotnym potrzebom, dzięki czemu znaczna liczba dzieci, przeważnie robotniczych, a w tem i dzieci robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, pozostaje bez dostatecznej opieki i bez należytego pożywienia. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, pragnąc zaradzić złemu, zwróciło się do Ministerstw: Spraw Wojskowych, Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Poczt i Telegrafów, oraz Spraw Wewnętrznych, jako posiadających w zakresie swego działania przedsiębiorstwa państwowe, zatrudniające większe rzesze robotników, o podjęcie: organizowania w poszczególnych przedsiębiorstwach odpowiednich zakładów opieki lub też o udzielanie finansowej pomocy instytucjom i organizacjom społecznym, opiekuńczym lub też samopomocom robotniczym na prowadzenie potrzebnych zakładów.

Narazie doniosła i zasługująca na uznanie inicjatywa Min. Pracy i Op. Społ., podjęta w czerwcu r. b., znalazła przychylny oddźwięk. „Polmin” przeznaczył z czystych zysków za rok ubiegły zł. 50.000 na opiekę nad dzieckiem w Drohobyczu, Polski Monopol Spirytusowy przeznaczył 300.000 zł. na opiekę nad dzieckiem robotniczem, Wytwórnie Uzbrojenia zgłosiły: 16.000 zł. na cele kultury i oświaty, zł. 3.000 na wychowanie fizyczne i zł. 10.000 na dokształcanie młodzieży. Należy oczekiwać, iż za tym przykładem pośpieszą również pracodawcy prywatni, co w ogól nym wyniku przyczyni się niewątpliwie do kulturalnego i fizycznego rozwoju dzieci i młodzieży, a w związku z tem i do podniesienia siły życiowej rodziny robotniczej. Należy tu podkreślić, iż art. 15 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. „w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet” ustala: „w zakładach, gdzie pracuje ponad 100 kobiet winien przedsiębiorca utrzymywać dla nich urządzenie kąpielowe oraz umywalnie i natryski”, wydane zaś na podstawie tej „ustawy rozp. Min. Pracy i Op. Społ. z 11 marca 1927 r. „w sprawie urządzenia i utrzymywania żłobków dla niemowląt w zakładach pracy” omawia szczegółowo tryb postępowania w tych sprawach.

Tis.

Panika na targu w Rozprzy

Przejeżdżający samochód spłoszył konie

W Rozprzy pod Piotrkowem odbywał się w dniu wczorajszym targ, na który zjechali się okoliczni kmiotkowie. Przy zakończeniu targu właściciel dwukonnego zaprzęgu Bronisław Bagnowski z pobliskiej wsi Mierzyn pozostawił na rynku konie na łasce losu, sam zaś udał się do pobliskiej knajpy. W międzyczasie przez rynek i przejechało z silnym warkotem auto, które spłoszyło konie Bagnowskiego.

Konie puściły się wraz z wozem przez rynek, co wywołało popłoch wśród mieszkańców. W żaden sposób nie udało się koni uspokoić i rwący galopem wóz uderzył o mieszczący się na rynku pomnik 10-lecia Niepodległości.

Uderzenie było tak silne, że większa część pomnika urwała się i spadła na jednego z koni, zabijając go na miejscu. Drugi zaś odniósł ciężkie pokaleczenia.

Wypadek ten wywołał niesłychane wrażenie w miasteczku i władze policyjne pociągnęły Bagnowskiego do odpowiedzialności karnej za pozostawienie koni bez opieki. (p)

Likwidacja szajki złodziejskiej

w Tomaszowie Mazowieckim

Jak już donosiliśmy została dokonana w fabryce Bornsteina w Tomaszowie zuchwała kradzież, gdzie podczas pościgu za złodziejami został postrzelony i następnie zmarł w szpitalu jeden z uczestników wyprawy Stanisław Rybak.

W trakcie dochodzenia policyjnego został w dniu onegdajszym ujęty dalszy z członków bandy Stefan Kowalski i osadzony w więzieniu. Dzięki dalszym energicznym poszukiwaniom udało się władzom policyjnym w Tomaszowie ująć ostatniego złodzieja, którym okazał się Władysław Byczek, zamieszkały w Tomaszowie przy ul. Bóżnicznej 3. Złodzieja tego wykryto w pobliskiej wsi, gdzie ukrywał się u jednego z gospodarzy. Byczka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (p)

Groźba zabójstwa

za nieprzyjęcie do pracy

W swoim czasie przy przeprowadzaniu redukcji robotników huty „Kara” w Piotrkowie m. in. zostali zwolnieni z pracy robotnicy Teodor Klis i Nowak. W dniu onegdajszym do zarządzającego hutą „Kara” zgłosili się ci dwaj robotnicy, którzy po kilkuminutowej rozmowie oświadczyli, że pozbawią go życia, poprostu „zarżną jak psa”, jeśli nie przyjmie ich z powrotem do pracy. Nadaremnie zarządzający tłumaczył Klisowi i Nowakowi, że nie może ich przyjąć, ponieważ nie ma dla nich miejsca, robotnicy przysięgali, że go zabiją ponieważ są doprowadzeni do ostateczności nędzą jaka zapanowała w ich domu. W rezultacie musiano obu awanturujących się usunąć poza teren fabryki. Tegoż dnia po upływie kilku godzin na teren huty dostał się Teodor Klis, który postanowił groźbę swą wypełnić. Dostał się on na teren fabryki od strony toru kolejowego, i wiedząc, gdzie jeden z robotników przechowuje podczas pracy broń palną, postanowił wykraść rewolwer, który miał mu służyć jako narzędzie do wykonania zbrodni. W chwili, gdy Klis zajęty był przy wyłamywaniu zamka w szafce gdzie znajdował się rewolwer spostrzegli to robotnicy i w zamiarach jego przeszkodzili mu.

Powiadomione o powyższym wypadku władze policyjne po przeprowadzeniu dochodzenia wstępnego aresztowały obydwóch niedoszłych morderców Klisa i Nowaka i osadziły ich w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (w)

Powszechny dobrobyt obywateli osiągnąć można jedynie drogą oszczędności

Odezwa Komitetu Obchodu „Dnia Oszczędności" w Łodzi

OBYWATELE!

Dzień 31 października corocznie poświęcony jest krzewieniu idei oszczędności.

Jest to dzień powszechnego braterstwa ludów świata, gdyż w tym dniu wszystkie narody łączą się w jednej idei, w jednej myśli o podniesienie ogólnego dobrobytu swych obywateli przez oszczędność.

Dzień ten jest przypomnieniem nam tego, o czem powinniśmy stale myśleć, o czem przy każdym wydatkowanym groszu powinniśmy pamiętać o tem, aby nie wydawać więcej niż zarabiamy.

Przypomina nam również, iż z zarobków naszych powinniśmy coś, choćby najskromniejsze kwoty, oszczędzić na czarną godzinę.

Przypomina nam wreszcie o tem, że powszechny dobrobyt obywateli osiągnąć można jedynie drogą oszczędności, a dobrobyt obywateli o potędze społeczeństw, narodów i państw stanowi.

Przechodzimy kryzys gospodarczy tak jak inne kraje go przechodzą. Bogactwa naturalne jak żelazo, węgiel, sól, naftę, zboże i t. d. posiadamy, brak nam jest jedynie kapitału. Kapitał ten stworzyć musimy sami drogą oszczędności.

Oszczędzajmy, lecz oszczędzajmy tak, aby z tej oszczędności jak największe korzyści osiągnąć dla siebie i bliźnich swoich.

Oszczędzajmy przedewszystkiem na wydatkach zbędnych. Wydawajmy jedynie na rzeczy konieczne.

Oszczędzone pieniądze składajmy w instytucjach kredytowych, gdyż w ten sposób stworzymy kapitał, brak którego obecnie dotkliwie odczuwamy.

Tylko drogą zbiorowego wysiłku zdobędziemy dobrobyt ogólny.

Obywatelu!

Niech dzień dzisiejszy będzie ostatnim Twego niezrozumienia potęgi oszczędności tak w Twoim osobistem, jak całego społeczeństwa i Narodu życiu.

Oszczędzaj!

Oszczędzaj i ucz dzieci swe oszczędzać!

Oszczędności składaj w instytucjach kredytowych!

Buduj sobie i swej rodzinie szczęście!

Buduj dobrobyt powszechny!

Komitet Obchodu Dnia Oszczędności w Łodzi.

6 lat ciężkiego więzienia

za zabójstwo kłusownika

W nocy z dnia 23 na 24 marca r. b. na polach w okolicy miasta Szadku został zabity dwoma wystrzałami z rewolweru znany na całej okolicy kłusownik Józef Krasiński lat 52 zamieszkały w Warcie.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne Krasiński był biedny, charakteru spokojnego przeto zabójstwo z zemsty lub z chęci zysku było wykluczone.

Podczas oględzin miejsca zbrodni znaleziono tuż przy zwłokach zabitego łuskę kuli rewolwerowej. W toku dalszych poszukiwań śladów, któreby mogły naprowadzić do ujęcia zabójcy znaleziono drugą łuskę kuli rewolwerowej tego samego kalibru. Dalsze dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał mieszkaniec wsi Brzeg powiatu tureckiego 23-letni Walenty Binek, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania.

Drogą poufną ustalono, że Binek przebywa w Kaliszu u niejakiej Marjanny Grabarczyk zamieszkałej przy ul. Dobrzeckiej Nr. 13. W dniu 10 kwietnia r. b. wywiadowca urzędu śledczego w Kaliszu zauważył na ulicy wspomnianej dwóch osobników podejrzanych, których rysopisy i wygląd zgadzały się z rysopisem wyszczególnionym w liście gończym.

W pewnej chwili jeden z obserwowanych wszedł do sklepu win i wódek niejakiego Wiśniewskiego przy tejże ulicy, drugi zaś skierował się w boczną ulicę. Obserwujący wywiadowca niezwłocznie wkroczył do sklepu i w momencie gdy podejrzany osobnik załatwiał kupno papierosów, przystawił mu rewolwer do głowy i przeprowadził przy nim osobistą rewizję w wyniku której znalazł browning gotowy do strzału i 13 naboji. Następnie wezwał pomocy posterunkowego policji mundurowej wraz z którym udał się w ślad za drugim podejrzanym osobnikiem, którego aresztowano w jednej z melin złodziejskich.

Badany w komendzie policji powiatowej w Sieradzu Binek początkowo nie przyznawał się do winy lecz wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do popełnienia zabójstwa na osobie Józefa Krasińskiego. Sprawę powyższą w dniu onegdajszym rozpatrywał kaliski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Sieradzu i skazał Walentego Binka na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (w)

Żywa pochodnia

Fabryka Józefa Babada przy ul. Wólczańskiej Nr. 239 była w dniu wczorajszym terenem straszliwego wypadku, ofiarą którego padł palacz robotnik Szczepan Pawłowski.

Pawłowski od dłuższego już czasu zatrudnionym był w powyższej fabryce w charakterze palacza.

W dniu wczorajszym, gdy zajęty był przy pracy swej i nakładał węgiel do kotła, nagle wskutek znajdującego się między węglem materjału wybuchowego nastąpił silny wybuch z paleniska.

Płomienie ogarnęły, stojącego przy kotle Pawłowskiego. Na krzyki palącego się przybiegli robotnicy, którzy ugasili na nim płonące szaty i zawezwali natychmiast karetkę Pogotowia Kasy Chorych. Lekarz pogotowia bardzo poważnie poparzonego odwiózł do domu przy ul. Wólczańskiej 230, wskutek braku miejsc w szpitalach. (p)

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym usiłował pozbawić się życia 24-letni Stefan Baltyn, zamieszkały przy ul. Kruczej 14, przy pomocy wypicia jodyny. Do niedoszłego samobójcy zawezwano Pogotowie, lekarz którego po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu w stanie zadawalniającym. Przyczyna zamachu brak pracy. (p)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki:

L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

Bolesław Prus o „Oszczędności"

Poniżej podajemy urywek z „Kronik" Bolesława Prusa (1875—1878), w którym znakomity pisarz w bardzo żywy sposób uwydatnia znaczenie i potrzebę oszczędności.

.... Przechodzę do oszczędności. Do przemawiania w tej kwestji posiadam nierównie większe kwalifikacje: szczycę się bowiem tytułem członka Rady przemysłowców warszawskich, dziś lub jutro ubezpieczę swoje drogocenne życie, a co najważniejsza, zaoszczędziłem już z literackich dochodów rs. 7 kop. 13 i dwa numizmaty. Tu więc nietylko słowem, ale i przykładem świecić mogę.

Ludu warszawski i wy mieszkańcy 10-ciu gubernij Królestwa Polskiego. Wiecie, wy, skąd to pochodzi, że społeczeństwa ucywilizowane, mimo tu i owdzie trafiających się nieurodzajów nie wymierają z głodu? a wiecie, wy, skąd się biorą te olbrzymie składy wełny, żelaza, drzewa, płótna, a zresztą i pieniędzy.... Oto z dwu źródeł:

1) Stąd, że są ludzie, którzy wydobywają więcej żelaza, zboża, wełny, drzewa, złota, niż sami potrzebują.

2) Stąd, że są i tacy, którzy mniej zjadają, mniej wypijają, mniej wypalają, niż mogą.

Ta trudna, lecz prosta sztuka pozbawienia się dziś pewnej części wygody lub przyjemności i odłożenia jej na jutro, lub później — nazywa się oszczędnością.

Wszystko oszczędzić można, zacząwszy od zboża, lnu i drzewa, a skończywszy na siłach fizycznych i normalnych wszystko też oszczędzać należy.

Dzięki wynalazkowi monety, zwanej przez osoby, mające wolę w głowie: „mamoną" albo „złotym cielcem" — ty, poczciwy szewcze, krawcze, kancelisto, towarzyszu sztuki drukarskiej i t. d., nie potrzebujesz oszczędzać: wołów, koni, lnu siana i t. d., lecz tylko pieniądze. A dlaczego tak robić musisz, wyłuszczy ci się poniżej.

Dajmy na to, że masz lat trzydzieści, żonę i jednoroczne dziecko. 1) Kiedy dojdziesz do 50 roku życia, staniesz się już niedołęgą i będziesz pragnął wówczas posiadać np. kapitalik 500 rs. Otóż na ten cel składać musisz miesięcznie w jakimś Towarzystwie ubezpieczeń rs. 2. Za tę uprzejmość Towarzystwo w razie twej śmierci zapłaci pozostałej wdowie także rs. 500, choćbyś jedną tylko ratę wniósł i na drugi dzień umarł. 2) Na edukację dziecka od 10 do 16 roku jego życia musisz wydać ze 300 rs., a tem samem już od dziś dnia składać do kasy oszczędności przynajmniej po rs. 2 kop. 50. 3) Ponieważ syn twój, skończywszy szkołę i termin, ma na własną rękę coś zacząć, na co będzie potrzebował ze 300 rubli, musisz zatem na jego beneiis odkładać do kasy oszczędności przynajmniej rs. 1 miesięcznie. 4) Ponieważ możesz być jakiś czas chory lub pozbawiony roboty, musisz więc i na swój benefis choć ze 3 rs. miesięcznie wnosić do kasy oszczędności. 5) Ponieważ najniezawodniej kiedyś umrzesz, na co ci nawet należy dać zapewnienie rejentalne i ponieważ pogrzeb twój z plakatami, ogłoszeniem w „Kurjerze" i śniadankiem dla żyjących będzie kosztował będzie conajmniej rs. 50, na ten więc cel powinieneś składać conajmniej w Towarzystwie Ubezpieczeń przez jeden rok po rs. 5 miesięcznie.

Oto są wydatki, które nikogo nie miną; musisz więc zawczasu przygotować się do nich, a tem samem oszczędzać conajmniej (opuściwszy paragraf 5) po rs. 8 kop. 50 miesięcznie, czyli rs. 102 rocznie.

Jeżeli wydatek ten, dobry człowiecze, odejmiesz od swych dochodów, pozostanie ci reszta, którą obrócić możesz na jedzenie, mieszkanie, na frak dla siebie, balową suknię dla żony i t. d.

Jeżeli zaś tego nie uczynisz, wówczas w razie twej śmierci żona pójdzie na łaskę krewnych, a syn zostanie ulicznikiem. Gdy zaś Bóg Najwyższy nie powoła cię do swej chwały w sile wieku, wówczas na starość zostaniesz dziadem, albo kataryniarzem.

Hic jacet veritas! — co znaczy: w tem jest sęk...

Wiem, o duszo pobożna, że z natury jesteś lekkomyślną, że lubisz oglądać dno kufla, albo grać w kości z takimi, jak i ty sam frantami. Otóż dla łatwiejszego zrozumienia prawd, które ci powyżej, jak łopatą wyłożyłem, pomyśl; żeś dziś umarł, że twój syn jutro będzie półnetnim i że na cały ten kram zostawiłeś trzy ruble w domu.

A co, dobrze ci, grzeszniku... Popraw-że się więc i naucz oszczędzać.

Bolesław Prus.

Potwory w ludzkiem ciele

Niewinne dzieci na usługach żebraków

Tajemnicą poliszynela jest wypożyczanie nieślubnych dzieci, oddanych na wychowanie ma usługi żebraczek, które przy pomocy tychże uzyskują wsparcia u naiwnych przechodniów.

Wszelkie jednak dotychczasowe sztuczki te są niczem, wobec wykrycia jakiego dokonała policja w Kaliszu i w Sieradzu. Otóż onegdaj jeden z lokatorów ulicy Babinej w Kaliszu, zauważył, żebraczkę z dzieckiem na ręku, która weszła do bramy i przy pomocy szpilki kłuła je tak długo, dopóki wybuchło głośnym płaczem. Następnie z płaczącem dzieckiem podchodziła do drzwi tamtejszych lokatorów, prosząc o jałmużnę dla chorego dziecka. Widząc tak straszne znęcanie się nad dzieckiem je gomość ów zatrzymał przechodzącego podówczas policjanta, który po poinformowaniu go o zajściu znęcania się nad dzieckiem żebraczkę zatrzymał i doprowadził do komisarjatu. W trakcie dochodzenia żebraczka owa oświadczyła, iż nie jest matką posiadanego dziecka i że otrzymała je od znajomej swej w Sieradzu za które opłaca sowite sumy.

Wobec tego, że dziecko było bardzo mizerne i zdradzało jakąś chorobę odwieziono je do miejscowego szpitala i stwierdzono, że napozór wydające się niemowlę jest już 2-letnią dziewczynką, przyczem wykryto na ciele dziecka mnóstwo ranek, zadanych szpilkami. W trakcie dalszego dochodzenia okazało się, że dziecko owe było już wypożyczane całemu szeregowi żebraczek, które przyjętym zwyczajem w sposób podobny wyciskały u dziecka łzy, co pomagało im w tym niecnym procederze.

Na zasadzie tego wyjaśnienia policja w Kaliszu porozumiała się natychmiast telefonicznie z policją w Sieradzu, celem aresztowania właścicielki „centrali" wypożyczalni dzieci. Okazała się nią starsza już kobieta, która zabierała powierzone jej dzieci nieprawego łoża, otrzymując za wychowanie ich poważny haracz. Mając do dyspozycji niewinne te ofiary postanowiła ona wykorzystać to dla swoich niecnych celów, a mianowicie wypożyczała je różnym podejrzanym żebraczkom, które prowadziły je w świat.

Podczas aresztowania jej wykryto w mieszkaniu w suterynie czworo maleńkich dzieci, które zostały przesłane do żłobka miejskiego. Jak się dowiadujemy wstrząsająca ta sprawa zatacza coraz szersze kręgi i przewidywane są w związku z tem liczne aresztowania. (p)

Miły gość łódzkiego rzemiosła

Bawi w naszem mieście od kilku dni p. Jan Marcinkowski, PROFESOR AKADEMJI SZTUKI FRYZJERSKIEJ w PARYŻU.

Jest to jeden (Académie Ecole Française) z rzemieślników, przynoszący zaszczyt polskiemu rzemiosłu, a rzemieślniczej Łodzi w szczególności. Pan Marcinkowski będąc członkiem Łódzkiego Cechu Fryzjerów wyemigrował przed trzema zgórą laty do Francji w celu pogłębienia swych wiadomości fachowych i w tak krótkim stosunkowo czasie zdobył rzemiosłu polskiemu nowe wawrzyny, wykazując raz jeszcze b. dobitnie wysokie zdolności i fachowość rzemieślnika polskiego.

Po jednorocznym pobycie w Paryżu p. Marcinkowski wziął udział w wszechświatowym konkursie sztuki fryzjerskiej, jaki w 1927 roku odbywał się w Paryżu i zajął w nim czwarte miejsce bodaj jako jeden z najzdolniejszych fryzjerów damskich. Ten wynik konkursu sprawił, iż zaproponowano mu profesurę na akademji sztuki fryzjerskiej w Paryżu, którą od 2-ch lat piastuje. Jest to drugi wybitny Polak po sławnym mistrzu fryzjerskim Antonim Cierplikowskim — sieradzaninie, który jak wiadomo pod firmą „Antoine" zajmuje pierwsze miejsce wśród mistrzów fryzjerskich na obu półkulach.

„Hasło" w najbliższych dniach opublikuje wywiad z p. Marcinkowskim. W wywiadzie tym podamy do wiadomości ogółu rzemieślniczego ważniejsze etapy przeżyć znakomitego mistrza i pracy jego na obczyźnie, a szczegóły te niewątpliwie zainteresują cały ogół naszego rzemiosła.

Dodać jeszcze musimy, że p. Marcinkowski ukończył praktykę fryzjerską w Łodzi, wypisał się na mistrza w Łódzkim Cechu Fryzjerskim, a przed samym wyjazdem do Francji przez 7 lat pracował w zakładzie fryzjerskim p. R. Szylkego w „Grand Hotelu". (hs)

Wywrotowcy przed Sądem Okręgowym

19 komunistów skazał sąd na ciężkie więzienie od dwóch do pięciu lat

Po zakończeniu przewodu sądowego w wielkim procesie 23 komunistów, oskarżonych o działanie na szkodę państwa Sąd Okręgowy w Łodzi wydał wyrok, mocą którego zostali skazani:

26-letni Andrzej Koziróg na 5 lat ciężkiego więzienia, 20-letni Władysław Filipowski na 4 lata ciężkiego więzienia, 18-letni Hersz Szpigiel na 3 lata ciężkiego więzienia. Na 2 lata domu poprawy zostali skazani: 20-letni Feliks Kąsiel, 22-letni Eugenjusz Małolepszy, 22-letni Chaim Jonas Goldberg, 22-letni Hersz Rubin, 21-letni Dawid Dajcz, 24-letni Jan Morawski, 24-letni Jakób Kosowski, 28-letni Wacław Ciesionek, 27-letni Władysław Owczarek, 27-letni Franciszek Witczak, 28-letni Józef Bartczak, 38-letni Wojtczak, 33-letni Bolesław Rzątkowski, 26-letni Jakób Bolkowski, 21-letni Bolesław i 22-letni Bogusław Dylewscy.

Wreszcie sąd wskutek braku dowodów winy uniewinnił pozostałych oskarżonych: 17-letniego Wolfa Moszkowicza, 21-letniego Mojżesza Brajbarda, 25-letniego Gedalję Rozentala i 23-letniego Szulima Rozentala.

Wszystkich skazanych po ogłoszeniu wyroku odwieziono karetką więzienną do więzienia. (p)

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — „Wielki Kram"
Teatr Popularny: — Gitara i jazzband
Teatr Kameralny: — Dr. Julja Szabo".

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Boska kobieta
Casino: — Dzika miłość
Czary: — Dalsze dzieje Tarzana
Corso: — Biały Orzeł
Era: — Portjer hotelu Atlantic
Grand — Kino: — Z dnia na dzień.
Raj: — Dziewczynka ze spelunki.
Luna: — Złote piekło.
Mimoza: — Policmajster Tagiejew
Odeon: — Tajemnica Pani Mary
Palace: — Mam pieniądze — szukam męża.
Resursa: — Nieludzki okup
Słońce: — Szkarłatne róże
Venus: — Szlakiem wojennym.
Wodewil: — Biały Orzeł
Victorja: — Ofiara przemocy
Zachęta: — Noc miłosna skazańca

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek po raz pierwszy w Łodzi „Wielki kram" — rewelacyjna sztuka B. Shaw'a, w wykonaniu świetnego zespołu „Teatru Premjer", składającego się z czołowych sił scen warszawskich, lwowskich i krakowskich z niezrównanym Junoszą — Stępowskim w roli króla. Prócz tego biorą udział: Stan. Mazarek, Ewa Kunina, Eug. Kwiatkowiczowa, Fr. Frączkowski, Szpaczyńska, Okońska, Dębowicz, Brochwicz, Czaszka, Niewiakowski, Ordon, Dorwski, Posiadłowski Reżyser: Fr. Frączkowski. Własne dekoracje i meble.

„Teatr Premjer", który zdobył wszędzie entuzjastyczne przyjęcie, spotkał się w Łodzi z dużem zainteresowaniem.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

„RYWALE".
PRZEDSTAWIENIE POPULARNE.

W piątek 1 listopada o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych „Rywale".

TEATR KAMERALNY.
Traugutta Nr. 1.
DR. „JULJA SZABO".

Dziś czwartek i dni następnych wesoła komedja salonowa „Dr. Julja Szabo" Władysława Fodora. Dzięki swym wybitnym walorom scenicznym, zdradzającym pióro utalentowanego autora najpopularniejszego dziś obok Molnara komedjo — pisarza węgierskiego, oraz wybornej grze całego zespołu, sztuka ta zdobyła pełny sukces. W ważniejszych rolach Relewicz — Ziembińska, H. Buczyńska, Z. Marciuowska, St. Daniłowicz i Janusz Strachocki.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA „KAROLA I ANNY".
po cenach najniższych.

W piątek, w sobotę i niedzielę popołudniu ostatnie przedstawienia cieszącej się niesłabnącem powodzeniem sztuki wojennej L. Franka „Karol i Anna" z Br. Bronowską, Makarczyk—Wasilewską, L. Madalińskim, i L. Zbuckim.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.
OSTATNIE WYSTĘPY KAROLINY LUBIEŃSKIEJ W „GITARZE I JAZZBANDZIE".

Dziś, czwartek, piątek i niedziela w dalszym ciągu bawić będzie publiczność słonecznością i wesołością swoją czteroaktowa komedja Duvernoisa „Gitara i Jazzband". Widowiska te związane są z ostatniemi występami ulubienicy łódzkiej publiczności Karoliny Lubieńskiej która w dniach najbliższych przechodzi do teatrów warszawskich.

W sobotę popołudniu potężne „Dziady" Mickiewiczowskie z Wł. Staszewskim, a w sobotę wieczorem głośny „Karol i Anna".

„SKALMIERZANKI".

Po szeregu komedji i dramatów wystawi Teatr Popularny cykl utworów śpiewno — tanecznych. Jako pierwsza idzie efektowna i wesoła komedjo — opera J. E. Kamińskiego „Skalmierzanki" z Marją i Aleksandrem Żabczyńskimi, Relewicz — Ziembińską i L. Zbuckim. Próby pod kierunkiem J. Strachockiego, który sztukę tę wystawiał wraz z Schilerem w Teatrze Bogusławskiego w Warszawie w pełnym toku.

TEATR GEYEROWSKI.
Piotrkowska 295.

W czwartek, piątek, sobotę wieczorem oraz w niedzielę popołudniu dane będzie wystawione z okazji Zaduszek potężne arcydzieło A. Mickiewicza „Dziady". W roli Gustawa — Konrada Władysław Staszewski. Obsadę stanowią: Dehnelówna, Faleńska, Pilarska, Paczkówna, Trapszówna, Matuszkiewicz, Puchalski, Pluciński, Skorasiński, Scibor, Tatarski, Tartakowicz, Warchałowski i Woźnik.

Dekoracje K. Pietkiewicza. W niedzielę o godz. 8,30 wieczorem raz jeszcze rewelacyjny dramat L. Franka „Karol i Anna".

PIERWSZY FILM ŚPIEWNO DŹWIĘKOWY W ŁODZI.

Pierwszy film śpiewno dźwiękowy zobaczy i usłyszy Łódź już w najbliższych niemal godzinach. Dyrecja kinoteatru „Capitol" przygotowała tę rewelacyjną niespodziankę już od szeregu tygodni w najgłębszej ciszy i tajemnicy, unikając przedwczesnej reklamy. Prace montażowe, wykonywane przez zagranicznych specjalistów niezwykle kosztowne i skomplikowane dobiegły obecnie do końca i przygotowania znajdują się w fazie ostatecznych prób. Zgodnie ze swoim zwyczajem i stosowanemi dotychczas zasadami dyrekcja „Capitolu" ustaliła — mimo ogromne koszty sprowadzenia instalacji aparatury dźwiękowej — nader niskie ceny biletów, nie odbiegające od przeciętnych cen kinowych. Stosowany będzie również na pierwszy seans codziennie cennik zniżkowy, mający na celu umożliwienie każdemu zobaczenia i usłyszenia filmu dźwiękowego. Ze względu na charakter filmów dźwiękowych zastosowany został system teatralny: wszystkie miejsca są numerowane i publiczność wpuszczana będzie tylko na początki seansów. W związku z tą organizacją czynną będzie codziennie od godziny 11, przedpołudniem, do godziny 10-tej wieczorem kasa dzienna i kasa zamawiań.

Film śpiewno-dźwiękowy „Śpiewak z Broadwayu", (Lucky Boy) emitowany będzie na najczulszych aparatach „Chronophone" „Gaumont". Synchronizację filmu wykonano na amerykańskich aparatach RCA Photophone w atelier wytwórni Tiffany Ton. Główny bohater filmu George Jessel, którego bajeczna karjera śpiewacza wyniosła na szczyty powodzenia luksusowych rewji nowojorskiego Broadwayu, czaruje jako Lucky Boy w pięciu pieśniach, z których główna pieśń „Oczy mojej matki", oraz „Niezapominajki" należą do naj popularniejszych szlagierów amerykańskich.

Wyświetlanie pierwszego filmu śpiewno-dźwiękowego w „Capitolu" będzie niewątpliwie pamiętną datą w kinematografji łódzkiej.

Władze nadzorcze w całości zaaprobowały działalnośc Komisarza łódzkiej Kasy Chorych

Dowiadujemy się z autorytatywnego źródła, że Komisarz łódzkiej Kasy Chorych, p. Łopuszański, podczas ostatniego pobytu w Warszawie odbył kilka konferencyj z dyrektorem Głównego Urzędu Ubezpieczeń. Głównym tematem konferencyj było omówienie i uzgodnienie sprawy likwidacji Okręgowego Związku Kas Chorych w Łodzi.

Poza tem na wspomnianych konferencjach p. Komisarz Łopuszański omówił szereg poczynań na terenie Kasy Chorych m. Łodzi oraz przedstawił plan swoich zamierzeń, dotyczący działalności tej instytucji.

Poczynania p. Komisarza i plan nowych zamierzeń został w całości zaakceptowany przez Władze Nadzorcze.

ERA.

PORTJER HOTELU ATLANTIC.

Kino Era wznowiło słynny film Murnau'a p. t. „Portjer hotelu Atlantic". Jest to jeden z najlepszych filmów Janningsa i pierwszy krok Murnau'a do sławy. Mimo zachwytów, jakie wywołał „Wschód słońca" tego reżysera, zrealizowany jest wiadomo, dla amerykańskiej wytwórni „Paramount" — zdaniem naszem — filmy, tworzone przez Murnau'o w Niemczech, a więc i „Portjer hotelu Atlantic" były bardziej głębokie i mocne pod względem psychologicznym. Czy wiele np. ma sobie równych ta wstrząsająca w swym realiźmie historja wspaniałego portjera — Janningsa, stratowanego przez bezlitosny los? Pragnęlibyśmy widzieć więcej takich wznowień. Jak dalece wysubtelniło się znawstwo filmowe publiczności naszej dowód, że na ten znany film tłumy chodzą i odchodzą — bez biletu.

MIMOZA.

„POLICMAJSTER TAGIEJEW."

Po raz pierwszy w dziejach polskiego filmu oglądamy obraz treści, którego nie stanowią przeżycia mydełkowo ładnej pary amantów, ale który jest psychologicznem studjum człowieka. Policmajster Tagiejew w interpretacji Samborskiego — to symbol biurokracji rosyjskiej z czasów caratu. Powieść Zapolskiej stała się kopalnią pomysłów reżyserskich, które — to już zasługą reż. Gardana — realizator potrafił inteligentnie wyzyskać. Znać na Gardanie wpływ dobrych rosyjskich i niemieckich reżyserów — tych ostatnich zresztą prześcignął w scenach rozgrywających się w spelunce „cioci" (co za bajeczny typ starej rajfurki — Flanzowa). Od Rosjan nauczył się Gardan wywoływania nastroju zestawieniem błahych napozór, a niezmiernie charakterystycznych szczegółów (groteskowe epizody w restauracji, wizyta „artystek" u policmajstra, śmierć Tagiejewa i t. d). Słowa uznania należą się Samborskiemu, którego debjut na ekranie stał się rewelacją wielkiego filmowego talentu.

„KOBIETA I PAJAC".

Powieść pod tym tytułem jest, jak wiadomo, klejnotem nowoczesnej literatury francuskiej. Klejnot ten rozbłysnął nowym blaskiem na ekranie w świeżej wersji filmowej reż. J. Baroncelli'ego z najmodniejszą obecnie w Paryżu tancerką hiszpańską Conchitą Montenegro, w roli głównej. Zawrotne, namiętne, nacechowane frenezją jakiegoś szaleństwa, tańce andaluzyjskie pięknej Conchity wzniecily niebywałą od czasów Józefiny Backer sensację na bulwarach. Film „Kobieta i Pajac" wyświetlany był z niezwykłym powodzeniem w Warszawie.

Film ten wkrótce demonstrowany będzie w Grand-Kinie.

„RAJ".

„DZIEWCZYNA ZE SPELUNKI".

W nowowybudowanym budynku przy ul. Bałucki—Rynek 5, został otwarty w tych dniach jeszcze jeden przybytek X. Muzy, który swym wyglądem nie różni się wcale od kin w śródmieściu. Wygodne i gustowne urządzenie wewnętrzne, doborowa orkiestra symfoniczna i pierwszorzędne filmy wytwórni krajowych i zagranicznych jakie dyrekcja zakontraktowała na bieżący sezon świadczyć będą, że kino-teatr „Raj" cieszyć się będzie powodzeniem.

Bieżący program nie pozostawia nic do życzenia: Grany jest film wytwórni „Fox-Film-Corporation" p. t. „Dziewczyna ze spelunki" z uroczą Mary Astor i męskim Ben Bardem.

Jest to historja szantażowanej przez zbrodniarzy dziewczyny, pełna drastycznych momentów.

Nad program dwuaktowa komedja amerykańska dopełnia całości. (S)

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1411,8.
31 października.

11,58 — 12,10 — Sygnał czasu, hejnał marjacki.
12,30 — 14,00 — 3—ci koncert szkolny z Filharmonji. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Maurycy Janowski (tenor), prof. Seweryn Śmiechowski (obój) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
15.00 — Komunikat gospodarczy.
15,45 — Komunikaty L. O. P. P.
16,15 — „Skuteczne drogi oszczędności" — Przemówienie w związku z „Dniem Oszczędności" — wygł. p. Piotr Drzewiecki.
16,25 — 17,15 — Muzyka gramofonowa.
17,15 — „Wśród książek".
17,45 — Koncert kameralny.
18,45 — Rozmaitości oraz komunikat Tow. zachęty do hodowli koni w Polsce.
19.10 — Giełda rolnicza.
(Dokończenie nastąpi)
19,25 — „Dzień oszczędności" — Przemówienia wygłoszą: p. minister skarbu płk. Matuszewski i prezes P. K. O. dr. Henryk Gruber.
19,58 — 20,00 — Sygnał czasu.
20,00 — Wiadomości bieżące.
20,15 — Feljeton p. t. „Czy maszyna ma duszę?" — wygł. inż. Eug. Porębski.
20,30 — Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod kier. Jana Dworakowskiego, Marja Konarek — Korska (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
21,30 — Słuchowisko z Wilna.
22,15 — Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.
22,25 — „Z dymkiem papierosa" — wygł. p. Zygmunt Kawecki.
22,35 — Komunikaty P. A. T.
23,00 — 24.00 — Muzyka taneczna z „Oazy".

Akta sprawy Nr. Z. 241 1929 r.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3-28 r., poz. 29) zawiadamia, że Kałman Brauer, zam. w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 120 wniósł w dniu 23-go października 1929 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie mu odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 20 listopada 1929 roku na godzinę 10-tą rano, sala Nr. 23 w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes
(—) J. Kiszmiszjan
Sekretarz
(—) T. Ciohecki.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 11 rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 listopada 1929 od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Chaima Bera Hammera i Estery Gitli Hammer i składających się z mebli i maszyny do szycia oszacowanych na sumę zł. 650.

Łódź, dnia 23 października 1929 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI.

Nr. 1480 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 15 listopada 1929 r. od godziny 10-ej rano w domu Nr. 20 przy ul. Karola odbędzie się licytacja ruchomości należących do Alfreda Wyrwicha składających się z mebli oszacowanych na zł. 550.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI.

Nr. 1659 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1929 r. od godziny 10-ej rano w domu Nr. 29 przy ulicy Fijałkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Kalinowskiego składających się z mebli oszacowanych na zł. 450.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI.

Nr. 1652, 1653 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 15 listopada 1929 r. od godziny 10-ej rano w domu Nr. 14 przy ul. Karola odbędzie się licytacja ruchomości należących do Juljusza Rychtera składających się z maszyny do szycia i in. oszacowanych na zł. 1,600 z.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI.

Nr. 2232 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 8 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w domu Nr. 14 przy ul. Anny odbędzie się licytacja ruchomości należących do Kalmana Brauera składających się z sznurowadeł oszacowanych na zł. 750.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI.

Nr. 2078 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 8 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 252 przy ul. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „O. Fajge" składających się z maszyny do robienia pończoch oszacowanych na zł. 500.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI.

Nr. 2091 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 8 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w domu Nr. 180-182 przy ul. Konstantynowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ludwika Augustina składających się z pianina oszacowanych na zł. 1,500.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI.

Do akt. Nr. 3010 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod Nr. 48 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Naftalego Hamera składających się z mebli ocenionych na sumę 525.

Łódź, dnia 21 października 1929 r.

Komornik STEFAN GÓRSKI.

Do akt. Nr. 2430 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej Nr. 32 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Zenona Blachowskiego składających się z mebli ocenionych na sumę 550 zł.

Łódź, dnia 28 października 1929 r.

Komornik (—) LEONARD NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 2432 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 27 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nowo-Zarzewskiej Nr. 67 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Michała i Łucji Frontczak składających się z mebli ocenionych na sumę 550 zł.

Łódź, dnia 28 października 1929 r.

Komornik (—) LEONARD NABOROWSKI.

Do akt. Nr. 1635 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Aleksandryjskiej Nr. 26-28 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Szoel Fein i S-ka" i składających się z kasy żelaznej i maszyny do pisania oszacowanych na sumę zł. 800.

Łódź, dnia 23 października 1929 r.

Komornik ZYGMUNT MAKOWSKI.

Do akt. Nr. 2150 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kościelnej Nr. 6 w hali w sklepie Nr. 69 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Estery Biderman i Chaima Kantorowicza i składających się z towarów łokciowych oszacowanych na sumę zł. 1090.

Łódź, dnia 23 października 1929 r.

Komornik ZYGMUNT MAKOWSKI.

Do akt. Nr. 1333 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego X rewiru w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Aleksandrowskiej 28 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Moszka Ursztajna i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 425.

Łódź, dnia 14 października 1929 r.

Komornik STANISŁAW STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 879 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego X rewiru w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Aleksandrowskiej 87 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Koksa i składających się z kasy ogniotrwałej, mebli i innych przedmiotów oszacowanych na sumę zł. 7,450.

Łódź, dnia 19 października 1929 r.

Komornik STANISŁAW STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 643 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 listopada 1929 od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wschodniej Nr. 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Chila Majera Parzenczewskiego i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę zł. 503.

Łódź, dnia 29 października 1929 r.

Komornik JAN JABCZYK.

Do akt. Nr. 893 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 listopada 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 33 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mordki Wajnachta i składających się z przyborów szewckich oszacowanych na sumę zł. 1,193.

Łódź, dnia 29 października 1929 r.

Komornik JAN JABCZYK.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 5.—
Zagraniczna „ „ „ „	„ 8.—
Odnoszenie do domu „ „ „ „	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)	
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	10 „ „ „	1 „	„(10 łamów)	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centralę gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Henryk Rabczyński
Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa"
Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz